

Łódź.

Cena numeru  
**30 gr**

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr  
Dla rob. 4.80 gr  
Dosz. do domu 10 gr  
Z przes. poczt.  
Mies. z dod. ilust. 5.50 gr  
Poza Łódź egz. 27 gr  
Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

**XXXII r.  
istnienia.**

Redakcja i Administracja  
w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

**1929**

Numer dzisiejszy składa się z 20 stron

# ROZWÓJ

Niedziela, 10-go lutego

№ 40

## CASINO

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Szampański film humoru i radości życia — najzabawniejszych przygód miłosnych i pikantnych niedopowiedzeń,

### NOWOCZESNY CASANOVA

W roli głównej brawurowy amant najmiłszy z Don-Juanów **HARRY LIEDTKE**

oraz dwie najśodsze artystki ekranu **Lia Eibenschutz i Truus van Aalten.**

Karnawałowa wesołość. — Splot najzabawniejszych „qui-pro-quo”. — Rewja najzgrabniejszych nówek i tualet.

Muzyka pod dyr. p. L. Kentora

Początek przedstawień o g. 12 w poł.

Od godz. 12-ej do godz. 3-iej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

## Splendid

Dziś i dni następnych

Ostatni szlagier sezonu

### GRETA GARBO

Jako

Partner

**BOSKA KOBIEȚA**

Dramat  
współczesny

**LARS HANSON**

Orkiestra pod batutą A. Czudnowskiego.

Początek o g. 12-iej w poł.

Od godz. 12-iej do godz. 3-iej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 złoty.

## LUNA

Film, który olśniewa  
zachwyca, czaruje  
i emocjonuje

### Symfonia Patetyczna (Zahia, córka szejka)

Wspaniały romans filmowy, rozgryający się wśród gorących płasków pustyni oraz w najwytworniejszych salonach Paryża  
oparty na motywach genialnej symfonii Czajkowskiego.

W rolach głównych: George Carpenter, Henry Krauss, Olga Day i Michele Verly

Wspaniała i ustracja muzyczna oparta na symfonii patetycznej Czajkowskiego w wykonaniu wielkiej orkiestry  
symfonicznej pod dyr. Teodora KYDERA. Początek o g. 12 w poł.

Wspaniałe miejsce na pierwszy seans od 1 zł. w soboty i niedziele od g. 12 do 3 po poł. wspaniałe miejsce po 50 gr. i 1 zł.

Dziś i dni następnych!

**WSKUTEK ŚNIEŻNEJ ZAMIECI**

Gdańsk, 9-2 (aw)

W stoczni Schichau w Elblągu zwolniono ostatnio dalszych 170 robotników.

Stocznia ta liczyła jeszcze w roku ubiegłym 3.000 robotników, podczas gdy obecnie liczy ich zaledwie 1.200, przyczem spodziewane są dalsze redukcje wobec zupełnego braku zamówień.

**JUTRO REDUTA PRASY.**

Już jutro odbędzie się zapowiadana przez całą Łódź z niecierpliwością oczekiwana Reduta Prasy p. t. „Pożegnanie Karnawału”.

Jak dotąd dla królowej Łodzi i jej dam dworu, którą wybierzemy na Reducie, następujące firmy zaoferowały cenne dary:

- 1) Firma Fulde — pantofelki dla królowej i dam dworu.
- 2) Firma Grędziński — pantofelki dla królowej.
- 3) „Esplanada” — bezpłatne podwieczorki przez cały rok dla królowej i dam dworu.
- 4) Zakład fryzjerski F. Bittner jun. (Piotrkowska 164) — całoroczny abonament dla królowej i prezent w postaci ozdobnego grzebienia.
- 5) Firma Spiess — perfumy i kosmetyka.

W prawdziwej 36—numerowej ruletce rozgrywane będą wartościowe przedmioty.

Mistrz p. Giniszewski poprowadzi ładnie tańce figurowe, a pozatem wraz ze swym zespołem wykona szereg numerów popisowych.

Bufet świetnie zaopatrzone, a przytem niezwykle tani. Dwie orkiestry czynią bez przerwy.

„Reduta Prasy” będzie niewątpliwie najświetniejszą zabawą bieżącego karnawału.

Przedprzedaż biletów odbywa się przy kasie cukierni „Esplanada”. Bilety ulgowe dla oficerów, urzędników państwowych i komunalnych w cenie zł. 5 na bywać można w poniedziałek od godz. 9—14 w Syndykacie Dziennikarzy (lokal Agencji Wschodniej, Zachodnia Nr. 72).

**WIERSZYK**

Zdumienie w świecie powstało, że naraz dotąd nieprzejednany w tem zmiękł Waldemar [demaras. łatwo zgadnąć, dlaczego tak stracił na [bucie— Chciałby również być w Łodzi na „Prasy [Reducie”.

—oOo—

O kobiet w ciąży i młodych matek, stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” wzmacnia prawidłowość funkcji żołądka i kiszki. Główni przedstawiciele współczesnej ginekologii wskazują na wodę Franciszka-Józefa jako na środek, działający w większości wypadków wyjątkowo szybko, pewnie i bezboleśnie.

**Następstwa decyzji „Bank of England”**

Straty na giełdzie nowojorskiej

Wiedeń, 9-2 (aw)

Opinia sfer finansowych jest w dalszym ciągu silnie podniecona decyzją Banku of England, dotyczącą podwyższenia stopy dyskontowej do 5 i pół procent.

Przewiduje się, iż na banki emisyjne europejskie stanowisko banku angielskiego, nie przeprowadzono zamierzonej niżki stopy dyskontowej.

Jak donoszą z Nowego Jorku, zwykła stopa dyskontowej w banku angielskim spowodowała szalony spadek papierów wartościowych na giełdach amerykańskich, który wyraził się w stratach sięgających miliona dolarów poniesionych w ciągu jednego dnia wczorajszego na giełdzie w Nowym Jorku.

**CUKIERNIA ESPLANADA**

Piotrkowska 100. t. 19—97.

poeta na karnawał

pączki, herbatniki, keksy, torły, sucharki, ciasteczka, lodz, w zkopty sękacze.

Wyroby własnej produkcji. Przyjmuje wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres cukiernictwa.

**Przeciw wybuchowi strajku w polskich zagłębiach węglowych**

Dwulicowe stanowisko centralnego związku górniczego

Katowice, 8-2 (aw)

Zatarg zarobkowy przeciąga się nadal, jakkolwiek jest nadzieja, że zostanie wprędce zlikwidowany.

Po naradach, które miały miejsce między przedstawicielami obu stron a inspektorem pracy, delegowanym z Warszawy, również wojewoda Grażyński odbył konferencję z przedstawicielami pracobiorców, w ciągu dnia jutrzejszego będzie miała miejsce narada między wojewodą a pracodawcami.

Oczekuje się, iż w ciągu najbliższych już dni odnośna umowa zostanie podpisana.

Katowice, 9-2 (aw)

Dziś w dalszym ciągu toczyły się u wojewody Grażyńskiego narady nad kwestją zażegnania strajku w kopalniach. Dziś przed południem radzili u wojewody przed

stawiciele władz, poczem inż. Galot odbył konferencję z przedstawicielami robotników.

Podczas obrad odbytych przez 160 delegatów, reprezentujących około 60 kopalń, zrzeszonych w Centralnym Związku Górniczym, postanowiono i nadal strajku nie wywoływać, wezwać natomiast górników, aby zastosowali się w tym względzie do orzeczenia kongresu rad zagołowych C.Z.G., mającego się odbyć jutro.

Na wypadek wybuchu strajku, do którego jednak — prawdopodobnie — nie dojdzie, delegaci z C.Z.G. postanowili powołać komitet, do którego weszliby jedynie przedstawiciele zrzeszeń, reprezentowanych w C.Z.G.

Specjalna komisja, delegowana z Warszawy, obraduje przy udziale generalnego inspektora pracy, inż. Galota, nad zasadami pracy i płacy w przemyśle kopalnianym.

**Niedostęstwo P. K. P. i geszefciarstwo przyczyną braku węgla**

Całe społeczeństwo narażone na nieobliczone skutki strajku, który — jeszcze nie wybuchł

Warszawa, 9-2 (aw)

W związku z zanotowanym ostatnio dotkliwym brakiem węgla dowiadujemy się, że już w początkach przyszłego tygodnia, od poniedziałku zaczynając, rozpocznie się normalna wysyłka węgla z kopalń. Pierwsze transporty są już w drodze.

Przyczyny braku węgla motywowane są różnorako. Z jednej strony dowodzi się, iż ostatnie śnieżyce spowodowały zatrzymanie kilkuset wagonów na szeregu stacji, co spowodowało brak wagonów przy stacjach załadowania w kopalniach. Nasza go spodarka kolejowa, jeżeli o dostawę wago-

nów idzie, szwankuje zawsze, że ten pogląd jest mocno prawdopodobny.

Z drugiej jednak strony przypuszczać należy, iż bardzo poważnym czynnikiem, powodującym brak węgla, jest... spekulacja, obliczona na wybuch strajku w zagłębiach węglowych, co spowodowałoby niezwykle mocną koniunkturę na węgiel i co za tem idzie wysokie jego ceny.

Oczekiwać należy, iż rachuby p. t. hurtowników węgla, doznają zawodu i niedomagania naszego kolejnictwa zostaną usunięte.

—oOo—



## PRZEZ RADJO

## PROGRAM NA NIEDZIELĘ 10 LUTEGO.

- 10.15 Transmisja z Katedry Wileńskiej.
- 11.30. Transmisja z Zakopanego Międz. Zawodów Narciarskich.
- 14.30. Odczyty: „Walka ze szkodnikami w sadzie” — dr. J. Ruszkowski. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze” — dyr. S. Mędrzecki.
- 15.10. Komunikat meteorologiczny.
- 15.15. Koncert symfoniczny.
- 17.30. Odczyt.
- 17.55 „Z przeżyć i dziejów narodu” — prof. H. Mościcki.
- 18.20. Popularna aud. literacko-muzyczna.
- 19.00. Rozmaitości.
- 19.20. Odczyt p. t. „W delcie Nilu” — prof. B. Richter.
- 19.45. Nad program i komunikaty.
- 19.56. Sygnał czasu.
- 20.00 „Rozrywki umysłowe” — por. C. Abłoński.
- 20.30. Kwadrans literacki. Noweł. Włodz. Perzyńskiego p. t. „Choroba” odczyta p. Tad. Bocheński.
- 20.45. Szopka radjowa.
- W przerwie komunikat Teatrów Miejskich.
- 22.00. Komunikaty.
- 22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

## Imieniem króla układ z Papieżem podpisze dyktator

Podpisanie formalne aktu nastąpi w poniedziałek 11 bm,

Rzym, 9-2 (aw)

Formalny układ między rządem włoskim i Watykanem podpisany zostanie w poniedziałek 11 b. m., przyczem aktu podpisania dokonają Mussolini i kardynał Gaspari.

Ponieważ kard. Gaspari nie cieszy się wielką sympatią rządu włoskiego, przeto tuż po podpisaniu aktu pojednania Watykanu z Kwirynałem pada się do dymisji, motywując swoje ustąpienie podeszłym wiekiem i złym stanem zdrowia.

Rzym, 9-2 (aw)

Ojciec święty po raz pierwszy opuści Watykan, udając się do klasztoru Benedyktynów w Cassino, pod Neapolem, gdzie odprawi nabożeństwo w rocznicę stuletnią założenia klasztoru.

W ciągu najbliższych dni odprawi Papież nabożeństwo w Bazylice Laterańskiej, po drodze do Bazyliki przyjmie hold wiernych, którzy przybędą do Rzymu na uroczystość ze wszystkich stron świata.

## Krwawy chleb polskich rybaków

OSTRA ZIMA UTRUDNIA ICH PRACĘ I NISZCZY NARZĘDZIA

Z Gdyni dochodzą alarmujące wieści o klęskach, jakie wskutek długotrwałości śnieżycy i silnych mrozów ponieśli rybacy nad polskim morzem.

Wzdłuż całego wybrzeża od Jastarni aż za Rozewie, rybacy porozstawiali na morzu wiele rzędów węd łososiowych, które kutry rybackie co dzień muszą kontrolować, zbierać rybę i t. p. Wskutek silnych, długotrwałych mrozów, morze zamarzło, tak że kutry od kilku dni nie mogą wyjeżdżać po plon połowu.

Lody, idące po Bałtyku ścinają i niszczą wędy. Reszty zniszczenia dokony-

wują głodne foki, które zżerają schwytaną na wody łososie.

Wskutek interwencji ministerstwa przemysłu i handlu, holownik wojskowy oczyścił już raz przejście z Helu do Gdyni, umożliwiając małym kutrom rybackim pracę na morzu. Obecnie zachodzi jednakże potrzeba codziennego oczyszczania morza z lodów.

Morski urząd rybacki zgodził się pokrywać trzy piąte kosztów oczyszczania morza z lodów. Dwie piąte tej sumy muszą pokryć biedni rybacy.

Dr. Friedbold, jako dyrektor scenki rewiowej, w gronie swych wesołych gwiazd, przeżywa arabskie awantury: rozpoczyna się cała seria pikantnych przygód i sytuacji, stanowiących clou komizmu „Casanowy”. Ojciec narzeczonej Friedbolda, Abendroth, przybywa do stolicy i zjawia się w teatryku, gdzie zamiast Friedbolda znajduje „girls” które sobie pokpiwują ze starszka. Gdy Friedbold powraca zastaje teścia pijanego. Napróżno stara się znaleźć wyjście z kłopotliwej sytuacji.

Na szczęście zjawia się sama naręczona, jak deus ex machina, zabiera Friedbolda z powrotem do miasteczka i z awanturnika Casanowy robi w krótkim czasie idealnego męża.

W roli tytułowej występuje jeden z najmiłszych amantów, bohater stu filmów o Wiedniu, Harry Liedtke. Werwa, temperament, szeroka swawola i beztroska, z jaką ten najsympatyczniejszy z Don—Juanów interpretuje postać i metamorfozy dr. Friedbolda, czynią „Casanowę” prawdziwą perłą humoru i wesołości.

—o—

SPLENDID  
BOSKA KOBIETA  
z GRETA GARBO

Wzruszający film o sercu — przemawiający do serca.

Akcja migotliwa, pełna niespodzianek dziwnych sytuacji, pogmatwana, i niespokojna jak samo życie.

Niema w „Boskiej kobiecie” małego komunału, taniego szablonu; reżyser sięgnął głęboko w prawdę życia i dał obraz tętniący realizmem i rumieńcami prawdy.

Perypetje Marjanny mają swój kolec ideologiczny, uzasadniają założenie autora scenarjusza: że miłość kryje się nie w świetności i bliznach salonów, ale w sercach ludzi prostych i maluczkich.

Marjanna, córka lady światowej, wstydzącej się własnego dziecka, ucieka z domu swej matki. Bez żadnego planu i celu tuła się ona po ulicach i zaułkach Paryża. Zupełnie przypadkowo poznała przystojnego żołnierza Luciena. Zaprowadził samotną dziewczynę do swej ciotki, praczącej pani Piginnier, u której Marjanna znalazła pracę i schronienie. Marjanna wdzięczna Lucienowi, za opiekę pokochała całym sercem młodzieńca.

Pułk Luciena miał odjechać wkrótce do Algieru. Zakochany po uszy w Marjannie Lucien zapomniał zupełnie o obowiązku stawienia się do szeregów i zamiast udać się do koszar pozostał u Marjanny.

Uznany za dezertera, pojmany w kradzieży popełnionej dla Marjanny, został on skazany na więzienie.

Świetna karjera Marjanny, która pod protekcją Henryk. Logranda zabłysnęła jako gwiazda sceniczna. Powrót ukochanego, jego podejrzenia, rozpacz Marjanny i ostateczne szczęście dwojga kochanków, oto dalsze etapy tego wzruszającego filmu.

Rolę główną kreuje piękna Szwedka, Greta Garbo, która w niezwykle szybkim czasie wysunęła się na czoło gwiazd filmowych świata, zyskując niezliczone ilości zwolenników oraz osiągając dotychczas niewidzianą popularność.

Kulminacyjnym punktem jej powstania jest film „Boska kobieta”, który pobili wszystkie rekordy kasowe i artystyczne.

### Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD Nr. 34 3061

Dziś

Dziś

Prze pięknym film p. t.

### „Straciły go w przepaść kobiety”

Potężny dramat życiowy  
W rolach głównych słynni artyści

Mary Astor i John Barrymore

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp miejsce 75 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 og. p. miejsce 90 gr., II miejsce 60 gr., III miejsce od 40  
W poniedziałki kino czynne

### NA SREBRNYM EKRANIE

#### CASINO

#### Nowoczesny Casanova z Harrym Liedtke.

Gdy wszystko wokoło kipi uciechą „ostatków”, gdy koniec karnawału rozjaśnia uśmiechem twarze najbardziej zokorzonych śledzienników, słusznie postąpiła dyrekcja „Casina” wyświetlając szampański film „Nowoczesny Casanova”.

Autorem scenarjusza jest utalentowany pisarz niemiecki Fr. Rauch, który szeregiem kapitalnych nowel zdobył sobie sławę pierwszorzędnego humorysty. Istad i fabuła „Nowoczesnego Casanowy” skrzy się werwą, beztroskim humorem, migoce, brylantami dowcipu i rozśmiesza widza komizmem swych bajecznych sytuacji i „qui-pro-quo”.

Bohaterem obrazu jest profesor gimnazjum żeńskiego dr. Friedbold, który otrzymawszy w spadku po zmarłym stryju pierwszorzędny lokal rozrywkowy, opuszcza swe rodzinne miasteczko, by puścić się na szerokie fale życia stołecznego.

# Ojcu świętemu w hołdzie

„Słowo Katolickie” pisze m. in. pod powyższym tytułem:

Jesteśmy członkami wielkiej rodziny duchowej, świętego Kościoła Rzymsko-Katolickiego, którego głową jest Boski Założyciel — Jezus Chrystus, a namiestnikiem tegoż na ziemi — następca Św. Piotra — Ojciec Święty.

Świętemu to Piotrowi, a w Jego osobie i następcom, zlecił Pan Jezus sternictwo tej wielkiej łodzi, prowadzącą poprzez burze i nawałnice ludzkość do portu zbawienia. Uplywają wieki, zmieniają się ludzie i warunki ich bytowania na ziemi, to jednak trwa na ziemi jeden, święty, apostołski i katolicki Kościół.

Rządzi zaś Nim Ojciec Święty. On jest powiernikiem i stróżem tego olbrzymiego i niewyczerpanego skarbcza nauki Chrystusowej. On ją wyklada, On ją wspólnie z biskupami, jako następcami apostołów, głosi i On też wskazuje wszelkie błędy i fałszywe nie zgodne z Prawdą Chrystusową.

Na tej Opcie Piotrowej wsparty Kościół Katolicki bada głębie i snuje bogactwo niezmiernie Chrystusowej nauki.

W całej zaś działalności panuje głębokie przeświadczenie o tem, że „bramy piekielne nie zwyciężą go”!

Rozum ludzki zaledwie odkrywa zasady moralności naturalnej. Chrystus Pan w swych naukach podał nam zasady moralności chrześcijańskiej. Ojciec Święty zaś szluka nad jej urzeczywistnieniem w życiu. Pragnie nietylko uświęcenia jednostek, ale całego społeczeństwa.

Szerzy królestwo pokoju i szczęścia w duszy każdego z nas, ale powoli, na krok na krokiem, zbliża też Królestwo Boże na ziemi. Ojciec Święty jest rozdawcą nieskończonych łask Bożych, wysłużonych nam przez zasługi Zbawiciela naszego. Jemu to bowiem powierzył Boski Założyciel władzę kluczy a wraz z nią władzę związania i rozwiązywania sumień ludzkich.

Słowem, jak w organizmie ludzkim, głowa, będąca siedliskiem mózgu, odgrywa naczelną rolę, tak też w tem mistycznym Ciele Chrystusowym. Kościół Święty, namiestnik Chrystusowy — Ojciec Święty jest źródłem Prawdy, Postępowania i Łaski. Już to samo wskazuje nam — katolikom — obowiązki względem Niego! Jak dobre dzieci, kochając szczerem sercem ojca, idą za jego drogowskazami, tak też i my winniśmy zachować względem Ojca Świętego głęboką cześć, posłuszeństwo i miłość będąc przeświadczonymi, iż On w swej ojcowskiej pieczy prowadzi nas nietylko do szczęścia doczesnego, ale do szczęścia nadprzyrodzonego — wiecznego.

Dobra rodzina zawsze uroczyste święci swe obchody rodzinne. Członkowie jej korzystają z każdej okazji, by sobie nawzajem składać dowody serdeczności i poszanowania. A już najbardziej serdecznie święci uroczystości ojcowskie...

Czyż mogłoby być inaczej w naszej wielkiej rodzinie katolickiej? Czyżby w tej wielkiej Instytucji Miłości, jaką jest Kościół Katolicki, wierne dziaćki mogły zapomnieć o tak wielkim, mądrym i szcudrobliwym Ojcu? Czyżby uroczystość Ojca Świętego miała przechodzić — bez echa? Wszak serca kochające dzieci muszą mieć okazję do wylania swej miłości, do zaświadczenia, że drogi Ojca są ich drogami, że ideały Jego są takimiż dla nich!

Jesteśmy pielgrzymami na ziemi, spotykamy na drodze piętrzące się trudności, a jednocześnie jesteśmy też ludźmi — łatwo

się zapalamy, ale łatwo też słabniemy. Potrzebujemy pociechy, podpory i nawet wzmocnienia... Uroczystość Ojca Świętego — to właśnie szczególna ku temu okazja!

W dniu 12 lutego Ojciec Święty obchodzi siódmą rocznicę objęcia swego wielkiego urzędu i połączonych z niem obowiązków. Rocznica ta zaś nabiera tem większego znaczenia, że połączoną jest z drugą rocznicą. W roku bieżącym bowiem przypada 50 rocznica kapłaństwa Ojca Świętego.

Przeto wszystkie kochające dzieci Kościoła Katolickiego, rozproszone po całym świecie, święcą ze szczególną uroczystością te wielkie rocznice. Niemasz narodu, któryby nie śpieszył do Rzymu, byłożyć Namiestnikowi Chrystusowemu hołd, wyznać przekonania swej wiary i okazać Mu

miłość i posłuszeństwo. Specjalne zaś komitety obchodowe, w poszczególnych diecezjach powstałe, dokładają starań, by zaznaczyć szczególną wartość tych uroczystości. Z Polski także we wrześniu wyruszy do Rzymu pielgrzymka.

Niejeden będzie miał szczęście w imieniu ogółu katolików Polski składać Ojcu Świętemu hołd i życzenia! Chociaż nie wszyscy możemy zaświadczyć o naszej przynależności do Kościoła Św.

Ramię przy ramieniu winniśmy się złączyć i zaświadczyć publicznie, że stoimy święcie przy wierze rzymsko-katolickiej, że słuchamy Najwyższego Pasterza Ojca Św. i że my — Polacy — tembardziej Go kochamy, gdyż i On szczególnie nas ukochał.

Ks. Dr. A. Roszkowski.

## Spółczeństwo i narodów. wyrządzo trzywdę Ludzie wolni nie tchórzą

GRUPA ADWOKATÓW WARSZAWSKICH NIE LEKAŁA SIĘ WYRAZIĆ UZNANIA  
BĘDĄCEMU W „NIELASCE” b. PREZESOWI SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Grono adwokatów warszawskich, złożone z pp. Edwarda Czajkowskiego, Stanisława Kijeńskiego, Marcelego Kotkowskiego i Leona Nowodworskiego przybyło dnia 29 stycznia rb. do mieszkania b. I prezesa Sądu Najwyższego p. Seydy. Z pośród przybyłych p. Kijeński w przemówieniu oświadczył, że jako ludzie wolni i wolnego ducha, uważali sobie za powinność wyrazić zbiorowo szczerze swe uczucia i podać je w zbiorowym piśmie. To pismo, opatrzone podpisami najwybitniejszych adwokatów warszawskich, odczytał następnie pan Czajkowski. Jest ono następującej treści:

— „Dostojny Panie Prezesie!

Ty odważny obrońco Ojczyzny w czasach niewoli, jeden z twórców zjednoczenia niepodległej Polski, wzorze sprawiedliwego sędziego, szermierzu niezawisłości sądów, zostałeś usunięty przymusowo ze stanowiska Pierwszego Prezesa Sądu

Najwyższego.

Zatrwożyło się serce i sumienie prawników i całego społeczeństwa.

My adwokaci, powołani do obrony za sad prawa, rozumiemy, że większą niż Tobie, wyrządzono przez to krzywdę narodowi i społeczeństwu nie tylko dlatego, że usunięto z naczelnego w naszym sądownictwie stanowiska człowieka pełnego zasług, siły, wiedzy prawniczej i doświadczenia gruntownego, który z wielką godnością sądownictwo reprezentował, ale zachwiano poczuciem słuszności, zasadą niezawisłości sędziowskiej i duchem Konstytucji Rzeczypospolitej.

Za pełną poświęcenia pracę obywatela i niezłomność sędziego polskiego składamy Ci, przezacny Panie Prezesie, wyrazy hołdu, miłości i czci najgłębszej.”

—oOo—

Zbudzone z uspienienia

## Zywioty narodowe działały

STWIERDZA TO NA WET „NASZ PRZEGLĄD”

Opinia publiczna jeszcze się nie uspokoiła po głosowaniu nad wnioskiem o „votum nieufności” dla min. Cara. Wszystkie dzienniki do niej powracają. Na uwagę zasługuje głos żydowskiego „Naszego Przeglądu”, który tak ujmuje obecne położenie polityczne w Sejmie i kraju:

— „Klęka wykorzystała rozbieżności w owozie rządowym, przyczyniła się do ich ujawnienia w imiennem głosowaniu, a zarazem przyparła do muru stronnictwa lewicowe, które znalazły się między młotem i kowadłem.

Polska Partja Socjalistyczna, Wyzwolenie, oraz część rozlupanego już przez sanację Stronnictwa Chłopskiego uciekły prosto z pola walki, jakkolwiek premier Bartel ze swej strony w sposób stanowczy obrócił sprawę n. Cara w kwestję zaufania dla całego gabinetu.

Stronnictwo polityczne, istotnie uprawiające opozycję wobec danego gabinetu, głosuje przeciwko niemu niezależnie od tego, kto zgłasza „votum nieufności”...

Argumentacja posła Niedziałkowskiego pozbawiona była wewnętrznej logiki, była bowiem próbą ukrycia wobec opinii publicznej, że PPS. zajmuje faktycznie ży-

czliwą neutralność wobec rządu. Mamy tu potwierdzenie słuszności poglądu, wyrażonego przez nas w dniu powstania „Przedświtu”, że cały ten hałaśliwy rozłam w P. P. S. jest tylko kłótnią w rodzinie sanacyjnej... Tak zwany „blok lewicowy” rozpadł się w kawałki. Politycznie rzeczy biorąc, dwie partje doń należące, same określiły się jako kandydatki do „współpracy” z rządem; der dritte im Bunde — poseł Dąbski zechciał się zdobyć na prawdziwą opozycję, nieliczna jego armja rozbiegła się na różne strony.

W tej maskaradzie sejmowej, lewica straciła pióropusz, prawica natomiast wygrała w opinji, wreszcie rząd mógł się przekonać, że ma przed sobą przeciwników, niezdolnych do żadnej solidarnej i twórczej akcji”.

Po tych wywodach żydowski dziennik rzuca niespodziewanie następującą uwagę:

— „Kurs ogólnopolityczny rządów obecnych przyczynia się do spotęgowania w kraju reakcji nacjonalistycznej”.

Jest to ciekawe stwierdzenie faktu, że polskie żywioty narodowe obudziły się już z uspienia i działają.



Jakżeż można w ten sposób!?!..

## Słuszny protest i słuszne oburzenie Czy można dzieciom polskim mówić.. prawdę

Żydzi wyzyskują każdy, najdrobniejszy nawet szczegół lub moment dla celów swej antypolskiej propagandy.

Opanowali kupiectwo, opanowali miasteczka, opanowują rzemiosła i opanowują wieś. Teraz zaś znów przystąpili do... kontroli podręczników szkolnych. Najzupełniej słusznie.

Oto Klub żydowskich posłów i senatorów wysłał do ministra W. R. i O. P. pismo następującej treści:

„Ostatnio znowu dochodzą nas wieści, że w szkołach powszechnych uprawia się wpajanie w młodzież nienawiści do ludności żyd. Robi się to za pośrednictwem podręczników szkolnych. A jakże! Robi się to nawet celowo.

W podręczniku H. Galle'go i H. Radwanówny „Nasza książka“ dla kl. IV szkoły powszechnej w opowiadaniu pani I. Porazińskiej p. t. „Ulani jadą“ czytamy pomiędzy innymi.

„Młodzi żydkowie, którzy zbyt usłużni byli dla czerwonego wojska pospiesznie zwijali węzłki i umykali na wschód, ku czerniejącym lasom w które dziś rano jeszcze wpelzał wąż bolszewickiej armji.

W zdaniu tem, odnoszącem się do wojny w r. 1920 i uzasadnionem historycznymi faktami, dopatrują się więc posłowie żydowscy propagandy antysemitycznej i domagają się wycofania podręcznika szkolnego. Czy nie mają racji?

Oburza się na to „Przegląd Pedagogiczny“ organ Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych, który pisze z tego powodu:

„Wycofać książkę dla jednego zdania, które się komuś nie podobało. Wycofać — nie wchodząc w to, czy w zdaniu tem zawiera się fałsz, czy prawda historyczna.

A zresztą — jest równouprawnienie. Jeżeli więc dziecko usłyszy na lekcji historii ojczyściej, że między Polakami byli zdrajcy—Targowiczanie, którzy pobierali żołd od carycy, to i owszem, nikt nie protestuje. Ale niechno kto napisze, że młodzi żydkowie byli usłużni czerwonej armji, zaraz się robi gwałt — jak na targowiskach. Wolno historykowi i literatowi polskiemu napisać, że szlachta polska warcholstwem i prywatą zgubiła ojczyznę, ale niech Jehowa broni, by ktoś rzekł, że żydzi—karczmarze rozpijają chłopów wódką i podwójną kredą znaczyli półkwatki na ścianie.

Jedną miarą, panowie mniejszościowi, jedną miarą!

„Przegląd Pedagogiczny“ racji nie ma. No bo jakżeś? Albo się ma prawo większe niż większość, albo żydzi zapelniali kadry szpiegowskie — bolszewickie w 90 proc. Fakt. Cóż jednakże szkodzi? Mieli pole tak skromne, z kogoż się rekrutowali? Dużo mogli zrobić? Czy żyd był wówczas generałem, dyplomata, sędzią? Skądżeby. Na gruncie polskim nację żydowską określano w dwu jedynych wyrazach: „prokljatyj jewrej“ nie dopuszczano do niczego.

Teraz jest nieco inaczej, dużo inaczej. Też obecnie — żydzi nie cieszą się — jeszcze. Zaden interes, gdy niema i tak żadnej „mądrej“ wojny.

Osobiście jesteśmy zdania, że my wobec żydów, mniejszości, gości naszych mi-

nych, zamało jesteśmy kurtuazyjni. Winniśmy wzorem innych przepędzić fryzjerów pluć w własne brody i dawać zajęcie „szochetom“.

Jeśli nie chcemy ...wizyt Morgen-tanów.

Prawie pociecha

## Zjawisko chwilowe i mało ugruntowane

PROF. BARTHELEMY o TRWAŁOŚCI RZĄDÓW w POLSCE.

W naukowym piśmie prawniczym francuskim „Revue du Droit Public“ prof. Joseph Barthelemy, przedstawiając kryzys demokracji parlamentarnej poświęca jeden rozdział (p. t. Le Pilsudskisme) stosunkom w Polsce, pisząc o nich m. in.:

— „Jak w innych krajach, dyktatura wyszła tu z niedomagań rządów parlamentarnych, a dodajmy, zresztą bez przyłączenia się choćby w najmniejszej mierze do tego oskarżenia, że w chwili, gdy tworzył się Rząd Witosa, którego powołanie było hasłem zamachu stanu r. 1926, dziennik marszałka pisał: „Rząd Witosa składa się z szantażystów, ludzi przekupstwa, złodziejów, wszyscy zyskali swe majątki na stanowiskach ministerjalnych“.

Różne organy demokracji przedstawicielskiej istnieją w Polsce, ale pod naciskiem marszałka, który ciąży nad nimi ustawiczną groźbą swej osoby i siły wojskowej.

Marszałek okazuje jawnie najgłębszą pogardę dla parlamentu. Dziennik „Messager Polonais“ ogłosił jaskrawe w tym względzie oświadczenia marszałka. Czterokrotnie nazywa on tam Sejm „sejmem ładacznic“ t. d. A tak przemawia urzędujący minister, który określa w ten sposób Izbę nowowytębraną, przed którą jest odpowiedzialny. Te słowa rzucają błysk światła na rzeczywistość parlamentaryzmu polskiego.

Marszałek pozostał, wprowadził ze skrzyknięciem i tarcieniem, ale pozostawił organy demokracji w ramach konstytucyjnych. Gdy zniknie ze sceny politycznej, przynajmniej należy, że powrót do stosunków bardziej prawidłowych dokona się bez wstrząsów w miarę, jak same stosunki stracą swój wyjątkowy charakter.“

Z określeń tych wynika, że p. Barthelemy uważa obecne rządy w Polsce za zjawisko chwilowe i mało ugruntowane.

Gdy trucizna nie pomogła

## Zbrodnia, ujawniona po latach pięciu

GODNE SIEBIE MAŁŻEŃSTWO „ZAPRACOWAŁO“ WSPÓLNIE NA 12 LAT WIĘZIENIA.

W Solarni w powiecie Rybnickim znalaziono 10 lipca 1923 r. w studni zwłoki gospodarza Brachmana. Przypuszczano z początku, że zszedł nieszczęśliwy wypadek, lub samobójstwo.

Dopiero po 5 latach, t. j. w ub. roku sprawa została wyjaśniona. Wkrótce po śmierci wdowa po ś. p. Brachmanie wyszła zamąż za byłego kochanka jej, Pochciola. Pożycie ich jednak od samego początku było nieszczęśliwe. Wreszcie podczas gwałtownej sprzeczki, Pochciolowa wdowa po Brachmanie, w największym uniesieniu wykrzyknęła pewnego razu:

Chciałbyś mnie najchętniej zabić, tak jak swego czasu Brachmana!

Usłyszeli to sąsiedzi, którzy o tem donieśli władzom. W śledztwie Pochciolowie od razu przyznali się do popełnienia zbrodni. Oboje stanęli przed sądem przysięgłych w Rybniku. Na rozprawie wykazało się, że Pochciol z żoną ś. p. Brachmana obecną swą żoną, utrzymywał bliższe stosunki. Z biegiem czasu postanowili zgładzić ze świata Brachmana.

Próbowali dać mu truciznę na szczyry i trujące grzyby. Gdy jednak się przekonali, że to „nic nie pomaga“, urządzili 1923 roku uroczystość domową, na której Br. u-

pili się do nieprzytomności.

Następnie zapronowali mu, by poszedł pod studnię „celem przewietrzenia“ W najgłębszym śnie żona jego wraz z kochankiem wrzuciła męża do studni gdzie go następnego dnia znaleziono.

Na rozprawie oskarżeni wzajemnie się obciążali. Sąd skazał obojga na karę po 12 lat więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich (p)



**OSKARŻENIE** Chcą nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków „KOGUTKIEM“ Gąseckiego znanych od trzydziestu. Zwracacie uwagę i od rzucajcie uperczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu

# Pech sztuczny i pech prawdziwy

Znakomicie zorganizowany interes, który zrobił plajtę sztukom., interwencji policji.

W Berlinie, w wytwornym hotelu „Unter den Linden” odbywa się dancing w czasie herbatki popołudniowej. Przy stoliku wytworny angielski dyplomata z piękną i elegancką damą. Tańczą. Po powrocie do stolika, dama wydaje rozpaczliwy krzyk:

— Wielki Boże! Gdzież podział się mój płaszcz z tchórzów! — Szukają — niema. — „Doprawdy, szczęście w nieszczęściu! Jak to dobrze, że nie ubrałam się w nowe futro z perskich baranków”.

Naturalnie wytworny danser, gentleman w każdym calu, poczuwa się do obowiązku kupienia futra, które skradziono w jego towarzystwie.

W kilka dni później ta sama dama znalazła się w seperatce wytwornej restauracji ze znanym, bogatym przemysłowcem z Zagłębia nad Renem. Nagle piękna pani z przerażeniem stwierdza brak naszyjnika: „Na Boga! Zginął mi naszyjnik! Prawdopodobnie skradziono mi go w tłumie przy wyjściu z teatru. Jakie szczęście, że posłuchałam pokojowej i nie wzięłam kolgi z pereł z brylantową kłamrą”.

Nazajutrz przemysłowiec przysłał swojej towarzysze piękną kolję wzamian za skradzioną. Dama wzbrania się przyjąć drogocenną rekompensatę, lecz bogaty przemysłowiec tłumaczy z uśmiechem: „Ależ to zrozumiałe, że zwracam pani kolję, którą skradziono jej w moim towarzystwie”.

I znowu minęło kilka dni. Piękna pani poznała na podwieczorku w „Adlon” eleganckiego Amerykanina, po którego zajęciu nazajutrz małym, wytwornym autem. Razem udali się do teatru. Piękna pani sama kieruje wozem. Po przedstawieniu jeżdżą kolacją w wytwornym barze. Po północy dama chce wrócić do domu, lecz auto znikło, jak kamfora.

„Fatalne! A jednak szczęście w nieszczęściu. Miałam zamiar przyjechać do pana moim nowym autem za 15 tys. marek. Jak dobrze, że tego nie uczyniłam i poprzestałam na tym starym klekocie, który nie wart więcej, jak 8 tys. marek”. — Naturalnie Amerykanin wystawia jej czek na wymienioną sumę.

W kilka dni później aresztowała policja pewnego osobnika, który skradł wy-

twornej damie w hotelu „Ritz” eleganckie futro. Poszkodowaną jest ta sama dama, o której powyżej mowa. Piękna pani mdleje z rozpaczy. Gdy odzyskała rzytomność, stał przed nią detektyw hotelowy, który stwierdził, że złodziejem, prześladowającym poszkodowaną, jest — jej kochanek i zarazem współnik.

Sledztwo wykazało, że sprytna parka mieszkała razem i zapomocą sprytnie obmyślanej metody postępowania, zarabiała na wystawne utrzymanie. Oszuści ope-

rowali z powodzeniem nie tylko w Berlinie ale także w Kolonii i w Paryżu.

Przed sądem usprawiedliwia się oskarżona w ten sposób, że wyszukiwała sobie ofiary, „dla których kilka tysięcy marek nie nie znaczyło”. Mimo takiego przekonującego argumentu, sprytną parkę umieszczono na 2 lata w więzieniu. Przez ten czas będą mieli dosyć sposobności do obmyślenia nowej, sprytniejszej metody brania na kawał łatwowiernych milionerów.

## Miasto sztucznych opadów.

SIOSTRZYCA SKAZANEGO NA ZAGŁADĘ CANNEERRY.

W Australji — jak już o tem donieśliśmy w swoim czasie — stworzono niedawno sztuczną stolicę, miasto wzniesione w ciągu kilku lat, Cannberry.

W okolicy jego powstało drugie miasto, Stackley, które jednak nie udało się całkownie i skazane jest prawdopodobnie na rychłą zagładę podobnie, jak Cannberry.

Stackley cierpi zwłaszcza z powodu braku odpowiedniego nawodnienia. To też musiano się chwycić rozmaitych pomysłów sposobów dla uzyskania sztucznego deszczu. Wyzyskano m. in. wynalazek ogrodniczki niemieckiej, Marie Nolting z Bielefeld. Wynalazek polega na doprowadzaniu na pola, ogrody i sady wody ze specjalnych zbiorników i na rozpraszaniu jej od-

powiedniami aparatami, dzięki którym wo-  
da spada na ziemię drobnymi, kroplistymi  
deszczem.

Manipulacja jest bardzo prosta, a jej celem jest ekonomiczne i racjonalne wyzyskiwanie drogocennej wody. Do regulowania dopływu wody, sprawiającego, iż można wywołać rozmaite nasilenie sztucznego deszczu, od cieniutkiego kapuśniczka do rzęsistej ulewy — służy odpowiedni aparat, odznaką gospody w Stackley: jest koneweczka na której miast „wina” czy „piwa” znajduje się napis „woda”. W mieście tem bowiem sprzedają wodę na wagę złota, co oczywista miastu nie wróży długiej przyszłości.

## Lepiej odrazu wysłać do Peru

POLSKA ZIEMIA OBIEGANĄ DLA ROSYJSKICH CHŁOPÓW.

Z Wilna donoszą: Głód, panujący w Sowietach, przybiera z dnia na dzień groźniejsze rozmiary. Mimo mrozów i śniegów, całe masy ludności wiejskiej, przedewszystkiem kobiet, przekraczają granicę, aby choć trochę żywności zdobyć po stronie polskiej. Zgłodniałej ludności nie odstrasza wcale groźba aresztowania, a nawet niebezpieczeństwo utraty życia przy prze-

kradaniu się przez granicę.

W ciągu jednej doby patrol KOP. zatrzymał około 100 kobiet, które wybrały się do Polski z workami i torbami, aby zdobyć choć trochę chleba.

## REKLAMA TO POTĘGA

ga przeżywali chwile lęku, by jakiś wielki parowiec nie wpadł we mgłę i nie roztrząskał go.

W nocy między pierwszą a drugą zdarzyła się faktycznie ta katastrofa. Francuski krążownik „La Cigale” wpadł na mały statek.

W wodzie stracił Sid Gerald przytomność. Odzyskał ją z powrotem, leżąc w zaimprovizowanym lazarecie krążownika z obandażowaną głową. Pierwsze jego pytanie dotyczyło Lizy.

Nie! Między tymi, których „La Cigale” zdołała uratować, nie było kobiety! Sid zemdlął...

W pół roku potem był Sid Gerald rekrutem w szkole marynarskiej w Brighton. Wybuchła wojna światowa. Anglik wprowadził powszechny obowiązek służby wojskowej i Sid Gerald został żołnierzem. Po ukończeniu szkoły dostał się na draught „King James” i zwiedził na nim wiele krajów i mórz. Nie miał czasu myśleć o swej zaginionej Lizie, ani sposobności pisać listów do ojczyzny. Jego tana matka w Liverpoolu była bardzo zatroskana. Pisywała wciąż do niego, a że nie umiała podawać

Dr. Marriot.

## Przygoda marynarza

„Sailors Home” brzmiała nazwa obery marynarzy w Liverpoolu. Tu marynarze opowiadali sobie przy whisky najnieprawdopodobniejsze historie z całego świata. Zaprawdę nie godziłoby się powtórzyć opowieści Sida Geralda, gdyby młody ten Anglik nie był u wszystkich swych przyjaciół znany jako wzór prawdomówności.

Liczył 28 lat i był maszynistą na okręcie „Springflower”, gdy rozpoczął ową podróż z Konstantynopola, która dlań miała być tak brzemienna w następstwie. Na krótko za nim opuścił wody Bosforu, ożenił się w Stambule. Dwudziestoletnia rodaczka, Liza Lightninghill, kelnerka w jednym z barów stolicy tureckiej została jego żoną.

Sid miał szczęście. Mister Goudfield, kapitan okrętu „Springflower”, statku handlowego, nie przeznaczono dla pasażerów — był bardzo przywoitym człowiekiem;

zgodził się, że młoda żona Sida odbędzie podróż na okręcie jako kucharka załogi.

Podróż przez morze Śródziemne była bardzo przyjemna. Pogoda dopisywała, choć był już listopad. Liza potrafiła sobie zdobyć sympatię wszystkich na okręcie. Gotowała świetnie, a ilekroć ukazywała swą jasnymi puklami włosów ozdobioną twarzyczkę i parę oczu o barwie niezapominajki — wszyscy radośnie się uśmiechali, od kapitana do najmłodszego marynarza.

Liza była jedyną kobietą na okręcie i niebawem stała się ulubienicą wszystkich. Sid był niezmiernie dumny ze swej młodej żony i po uszy w niej zakochany.

Pewnego pięknego poranku okręt minął cieśninę Gibraltaru i wypłynął na Atlantyk. Tu odrazu zmieniła się sytuacja. Pogoda poczęła się coraz bardziej psuć. Niebawem rozszalała na oceanie burza. Ale nie ona to była najgroźniejsza. Niebawem zaszło coś o wiele niebezpieczniejszego.

Oto ocean spowiła taka mgła, iż nie można było dostrzec własnej ręki przed oczyma. Rozległy się przeciągłe ryki tub „Springflower” posuwał się powoli przez niesamowitą srebrzysto-szarą mgłę; kapitan i zało-



Od lenistwa do zbrodni

# Sprawca pięciokrotnego mordu w padł w ręce policji

## Nieuwaga posterunkowych i apatia wieśniaków opóźniły ujęcie zbrodniarza.

Z Radomia donoszą:

We wtorek późnym wieczorem we wsi Tablice (gm. Kowala) ujęto Jana Jasińskiego, mordercę, o którego zbrodniach pisaliśmy wczoraj.

Pościg policyjny, zarządzony po zbrodni, był na śladach mordercy, uciekającego w kierunku na Mazowszany.

Dwaj dzielni policjanci, którzy natrafili na ślad Jasińskiego, st. przedown. Wronka i przod. Stefurak, szli krok za krokiem za Jasińskim w odległości około 800—1000 mtr.

W pewnym momencie Jasińskiemu udało się schronić do dołu kartoflanego, tuż pod wsią Mazowszany, tak że patrol policyjny przeszedł obok niego, nie zauważwszy dobrze ukrytego uciekiniera.

Mylne ślady prowadziły do stacji Rozki. Jasiński tymczasem udał się do wsi Tablice, gdzie w karczmie rozmawiał z chłopami, a nawet przyznał się paru z nich do popełnionych przez siebie zbrodni. Ci nie uważali za stosowne zareagować na to, mało tego: nie donieśli policji, że Jasiński ukrywa się we wsi Tablice. Dopiero we wtorek wieczorem około 6-ej godz. policja dowiedziała się, gdzie się znajduje morderca i wtedy osadziła go najpierw w areszcie gminnym w Skaryszewie, a potem w więzieniu śledczym w Radomiu.

Do więzienia śledczego przewieziono Jasińskiego, o ironjo, tym samym autobusem, z którego zauważono bestjałski mord na polach Janiszpola.

Teraz słów parę o Jasińskim i do-mniemanych przyczynach morderstw.

Jasiński ożenił się parę lat temu z Kwaczyńską, wbrew woli jej rodziców. Był to chłop z gruntu zły i leniwy. Całymi dniami włóczył się bezmyślnie po wsi, nie chcąc wziąć się do jakiegokolwiek roboty. Był, jak widać z tego, ciężarem rodzinie. Rodzinie, w której był przecież intruzem. Stąd ciągle wymówki, wymyślania, a w

końcu bójki i odgrazania się.

Tydzień temu po jednej z takich awantur, Jasiński opuścił dom, udając się że zemści się krwawo. Dotrzymał słowa.

Dzisiaj udało nam się dowiedzieć, że

ojciec Jasińskiego chorował umysłowo. Może i syn jego jest niepoczytalnym?

Może powtórna zbrodnia, to nie dzieło normalnego człowieka a czyn szalonego?

## Popularność, ohrzydająca życie.

RUDYARD KIPLING MUSI BRONIĆ SIĘ PRZED WIELBICIELAMI. —

Na całym świecie mnożą się nowe wydania dzieł Kiplinga. Nie ulega wątpliwości, że obok Bernarda Shaw i Josepha Conrada, najślawniejszym pisarzem angielskim jest dzisiaj Rudyard Kipling. Od kilku lat mileczy, ale jest coraz głośniejszy. Jego „Księga dżungli” snuje się z rąk do rąk w milionach egzemplarzy, we wszystkich językach, naokoło globu. Pytona Kaa i panterę Bagheera zna młodzież całego świata.

Z „Kimem” szli na wojnę żołnierze nie tylko angielscy. Żołnierza francuskiego „Kim” ocalił. Niemiecka kula karabinowa weszła w tę książkę i ugrzęzła na środkowej stronie, — ów żołnierz, nie mogąc się rozstać z tą cudowną historią o wspaniałym malcu i fenomenalnym pielgrzymie, nosił „Kima” w kieszeni na piersiach. Po skończonej wojnie posłał książkę autorowi z podziękowaniem za ocalenie.

Popularność Kiplinga jest tak ogro-

ma, że przed kilku laty musiał opuścić swoją uroczą posiadłość w Rottingdean, bo przed drzwiami jego domu nie ustawał korowód ciekawych. Zaglądano przez parkan. Każdy chciał spojrzeć na twórcę Mowgliego. Obecnie Kipling ukrył się w Sussex, w domu lepiej zabezpieczonym przed ciekawością przejezdnych i przechodniów.

Słowo, nakreślone ręką Kiplinga, więc jest warte, niż czeki. Kipling ma zwyczaj płacić czekami. Pewnego razu spostrzegł, że wyczerpał książeczkę czekową, ale suma, którą złożył był w banku na rachunek bieżący, nie zmniejszyła się ani o gwineję. Ci, którzy otrzymywali czeki, od-sprzedawali je zbieraczom autografów, za sumy znacznie wyższe, niż kwoty wystawione na czekach.

Na licytacji pierwszych wydań dzieł Kiplinga w Londynie za niektóre tomy płacono po 25.000 funtów szterlingów.

## 20.400 kinomatografów.

NIEBYWAŁY ROZWÓJ TEATRÓW ŚWIETLNYCH w AMERYCE.

Ktoby się spodziewał przed dwudziestu laty, że ów niedołączny przybysz z Nowego Świata, zwany kinematografem — przybysz, który wydał się wszystkim tylko krótkotrwałą i jałową nowością — rozwinie się tak wspaniale i wszechstronnie, zatrudniając i żywiąc setki tysięcy ludzi! A jednak kino doskonali się w tempie wprost zawrotnym, a rozszerza się, jak owe algi, które w krótkim czasie zapełniają zaborczą zielenią całe oceany... Doszło nawet do tego, że kino zaczyna poważnie wstrząsać

podwalinami teatru. Wszak już dzisiaj istnieje bardzo wielu ludzi, którzy wolą chodzić do kina, niż do teatru. Czy z zupełną słusnością — to jeszcze pytanie...

W każdym razie należy stwierdzić nie bywały wprost rozwój kina. Można to zilustrować imponującą wprost cyfrą. Oto w samych tylko Stanach Zjednoczonych znajduje się — 20.400 kin!

Cyfra zbyt jest wymowna, aby potrzebowała jeszcze objaśniających komentarzy.

dokładnego adresu, listy otrzymywała z powrotem po wielu tygodniach jako niedoreczalne. Zrzekła się więc nadziei nawiązania z synem korespondencji.

Ale i ta długotrwała wojna wreszcie skończyła się.

„King James” znajdował się wtedy w Nowym Orleanie.

Sid Gerald mógł teraz wrócić do domu ale nie uczuwał wcale tęsknoty za dalekim krajem ojczystym od czasu zaginięcia Lizy stał się odludkiem i nie pragnął wcale powrotu do domu.

Przyjął posadę pierwszego sternika na handlowym okręcie hiszpańskim „Santa Cruz”, który właśnie z ładunkiem nafty miał odjechać przez Panamę do Valparaíso.

Podróż „Santa Cruz” nie odbyła się bez przygód. Począwszy od wielkich Antylów poczęły się na okręcie pokazywać sporadyczne wypadki tyfusu. Kilka osób załogi zmarło, a kiedy okręt dotarł do chilijskiego portu, jeden z mulatów, zatrudniony jako palacz, leżał ciężko chory.

Kapitan okrętu polecił Sidowi, by chorego odstawił do szpitala w Valparaíso i od czasu do czasu dowiadywał się o jego

stanie zdrowia. Podczas, gdy więc statek stał na kotwicy, Sid często zachodził do szpitala i tu u doktora Pose Gonzagi zasięgał informacji o chorym. Razu pewnego w trakcie rozmowy z doktorem, opowiedział mu swoją historję.

Gdy skończył swą opowieść, zauważył Gonzaga:

— Ależ to bardzo dziwne!

— Cóż w tem niezwykłego, panie doktorze, takie rzeczy zdarzają się przecież podczas katastrof okrętowych...

— Tak, ale nie wiem, czy pan rozumie, dlaczego pańską relację nazwałem dziwną...

Sid spojrzał uważnie w bladą, czarną brodą okoloną twarz hiszpańskiego lekarza który mówił dalej:

— W naszym szpitalu znajduje się od kilku lat młoda kobieta, spełniająca już oddawna funkcje sanitariuszki; jest ona pochodzenia angielskiego; uratował ją podczas katastrofy okrętowej jeden z pasażerów angielskich. Po różnych przygodach na morzu, wylądowała wreszcie ta kobieta tu, w Chile. I rzecz osobliwa; wskutek swych strasznych przeżyć podczas zatonięcia okrętu zniknęło z pamięci tej kobiety wszystko

co się stało przed ową katastrofą okrętową. Jest to jedna z form chorób psychicznych, znana w medycynie. Dziwne podobieństwo wypadków przypomniło mi, podczas, gdy pan opowiadał swe dzieje, tę kobietę.

Oczywiście Sid Gerald poprosił natychmiast doktora, by mu pokazał tę kobietę. Wypowiedział jednak tę prośbę zupełnie spokojnie. Cóż bowiem w tem niezwykłego, że z pośród pasażerów setek okrętów zatopionych podczas wojny, zdołały się poszczególne osoby uratować?

Gonzaga poszedł, a Sid z zupełnym spokojem oczekiwał jego powrotu.

Upłynęło kilka minut. Lekarz wrócił. Nie sam. Szła z nim kobieta w stroju pielęgniarki.

Z ust Sida dobył się okrzyk:

— Liza!

Promienie słoneczne wnikały przez olbrzymie okno szpitalne do poczekalni i oświetlały twarz młodej jasnej kobiety.

Sid wyciągnął oba ramiona i wołał:

— To ty! Tak, ty! Moja żona! Liza!

A jednak... Sid Gerald stał jakby skamieniały.

— Nazywam się Kitty i nie jestem

## Aparat filmowy u Kannibałów

# Jack London przed kamerą projekcyjną

## Jak filmowano scenę z życia ludzerców z wysp Salomonowych.

Coraz częściej widuje się w kinie filmy z życia ludów egzotycznych.

Zdjęcia te wydają nam się bardzo proste i łatwe do wykonania, przedstawiają bowiem dzikich ludzi, stojących przed chatą, albo w jej wnętrzu, zajętych zwykłą codzienną robotą, lub wykonywujących taniec wojenny. Widz nie zdaje sobie sprawy z olbrzymiej pracy i trudów, jakie wymagają te zdjęcia kinematograficzne i nie wie na jakie niebezpieczeństwa narażeni są ludzie w służbie dla filmu.

Publiczność nie ma pojęcia jak trudno jest wejść w kontakt z dzikimi i skłonić ich do tego, by stanęli przed kamerą.

Pozatem niezwykle warunki życiowe i klimatyczne w tych krajach egzotycznych są przyczyną wielu chorób i cierpień dla przebywających tam białych ludzi.

Opowiada nam o tem Hans Theyer, który objechał cały świat z aparatem filmowym. Theyer opisuje nam swe przygody do wysp Salomona. Dowodzą nam one, że w służbie kinematografii można narazić nie tylko zdrowie, ale nawet życie.

Już w czasie odróży do wysp Salomona okręt o mało co nie rozbił się o rafę koralową a podróżni mieli przed sobą niezbyt panętną perspektywę wylądowania w żołądki rekina, które w błogim oczekiwaniu okręzały już statek dookoła. Na jednej z wysp, a mianowicie na Guadalcanar, Theyer i towarzysze jego, francuz cierpieli niewymownie z powodu wilgoci, zwrotnikowego typu i moskitów. (Chłodzący natrysk miał 35 stopni ciepła). W końcu podlegali sztraznym atakom malarji.

Pomimo to spełniali dalej zadanie poruczone im przez firmę Pathe i nie przestawali filmować.

Mieli przytem spotkanie z Jackiem Londonem, który właśnie podczas podróży po Oceanie Spokojnym na swym jachcie „Snack“ wylądował na Guadalcanar.

Słynny dzisiaj na całym świecie autor dzieł, opisujących życie północno-zachodnie go wybrzeża Ameryki i życie włóczęgów Nowego Świata, znalazł gościnne przyjęcie u osobnika, u którego zamieszkiwał Theyerwo mogło wyniknąć nieszczęście. Zabity

Ulegając wrodzonemu pociągowi do przygód od razu wyraził gotowość wzięcia udziału w przedsięwzięciach filmowych Theyera.

W ten sposób został gwiazdą filmową i przyczynił się do powodzenia sceny, z której widać, że nawet pośród niebezpiecznych zdjęć filmowych mogą się zdarzyć wesołe epizody.

Miano właśnie sfilmować przyjęcie u kanibałów. (Na wyspie Salomona najprawdę zamieszkuje jeszcze ludożercy). Przyjęcie trzeba było zagrać zgodnie z rzeczywistością. Nasi robotnicy farmerscy zostali ubrodzeni w tarcze i oszczepy ze zbiorów osadnika i otrzymali dodatkowe wynagrodzenie w postaci porcji tytoniu. Mieli oni odtworzyć rolę swych wrogów z dziewiczych lasów. Wszystko udało się jaknajlepiej. Czar ni byli zapalonymi aktorami filmowymi. Wreszcie mogłem przystąpić do końca filmu — pożaru chaty służącej za schronisko. W przecigu popołudniowych godzin zbudowano wspaniałą chatę z trzciny bambusowej i liści palmowych. W chacie tej mieli znaleźć schronienie Jack London, przywódca ekspedycji i główny aktor oraz trzech inni biali.

Podczas, gdy biali według scenariusza, spali mocnym snem, ludożercy na mój rozkaz podpełzli z pochodnią i podpalili chatę. Aby zapewnić powodzenie planowi ka załem ponadto polać suche liście naftą. Około sześćdziesięciu krajowców z oszczepami gotowo do rzutu, stało dookoła chaty i czatowało na pogrążonych we śnie europejczyków. Skakali z niecierpliwości i zapалу wojennego i z trudnością udawało mi się powstrzymać ich od szturmowania na płonącą w ogniu chatę. Płomienie wylatywały już przez dach, a Jack ryczał potężnym głosem że załoga nie może już wytrzymać z gorącego dymu.

Dałem znak. Według programu Jack London wybiegł pierwszy i padł trafiony oszczepem, by na wyzionąć swego wielkiego ducha filmowego. Dla ostrożności kazałem zrobić oszczep z tęgą trzciny bambusowej, bo wobec zbyt namiętnej gry wyspiarzy łatwo mogło wyniknąć nieszczęście. Zabity

Jack London został porwany przez wyjąca tłuszczę dzikich.

Następnym, który miał wybiec z płonącej chaty, był sam farmer — człowiek nadzwyczaj wysoki. Dowodzący jego robotnikami dwudziestoletni olbrzym podobny go goryla, miał sobie poruczone skoczyć swemu panu do gardła i zadusić go w walce. Podczas próby wszystko szło doskonale. Gdy doszło do zdjęcia, dziki skoczył wprawdzie na swego pana, ale nagle stanął przed nim, opuścił rękę i uśmiechnął się zakłopotany, tak niesłychanym poleceniem. Farmer uratował komiczną sytuację, wymierzając dzikiemu potężnego policzka, który rozproszył wszelkie wahania parobka. Skoczył naprawdę jak dziki na swego pana i w przeciągu paru chwil powalił go na ziemię. Teraz dusił z całych sił anglika za cienką szyję, i kto wie co by się stało, gdyby szczęśliwy przypadek nie uratował naszego gospodarza ze zbyt dobrze wykonywanego uścisku. Bo podczas gdyśmy podziwiali prawdziwość gry i łączyli prawie głosy z wyciem wojowników, nie mogliśmy słyszeć prawdziwego wołania o ratunek farmera. Kiedy olbrzymi chłopak dusił w najlepsze osadnika, jedna z pochodni magnezjowych, używanych dla oświetlenia obrazu spadła akurat na nogi goryla. To przywróciło do przytomności młodego wodza, który uciekł z przerażonym krzykiem pozostawiając odór spalenizny i swego pana odzyskującego powoli oddech.

Miejski Kineatograf Oświatowy

Od wtorku 29—1 1929 r. 3051

**Charlie Chaplin**

W 9-aktowej komedji pod tyt.

**CYRK**

pańską żoną.

Gonzaga spojrzal na Sida, a w spojrzeniu tem tkwiły słowa: „na tem właśnie polega jej choroba...“

Biedny Sid pojął wymowę tego spojrzenia.

Po wielu namowach udało się lekarzowi i Sidowi namówić biedną kobietę, by okrętem; oczywiście nie w charakterze żony, wróciła z Sidem do Anglii najbliższym towarzyszkim podróżnym. Lekarz wyraził przekonanie, że może widok ojczyzny zdoła chorą uleczyć i obudzić z powrotem w jej pamięci przeszłość.

Po kilku tygodniach przybyli wreszcie oboje do Liverpoolu.

Mały domek, w którym mieszkała pani Geraldowa, znajdował się przy ulicy Alderta. Od początku wojny nie miała ona żadnych wiadomości od syna. Przybył zatem zupełnie niespodziewanie, zgola już nieoczekiwany.

— Sid! Mój Sid!

— Matko! Matko!

Lkając objęła staruszka czoło syna; mając padł do nóg matki.

Tuż obok stała towarzyszka podróży Sida.

Matka zwróciła się do niej ze słowami:

— Ależ, Lizo, dlaczego mi nie powiedziałaś, że Sid dziś wróci? Chyba wiedziałaś o tem, gdy przed godziną odeszła? Ale skąd masz tę suknię? Nie widziałam jej u ciebie...

Nieszczęsny Sid spojrzal przerażony w twarz matki. Czy i ona postradała rozum? Co znaczą jej słowa? Ach, pocóż tu wrócił!

Właśnie zamierzał rzucić się ku drzwiom i wybiec, by swój ból wyplakać w samotności, gdy usłyszał okrzyk:

— Sid, Sid, Sid!!

Byłby upadł, gdyby go w tej chwili nie podtrzymały pełne i miękkie ramiona młodej kobiety.

I oto ujrzal dwie kobiety, podobne do siebie, jak dwie krople wody.

Złudzenie wzrokowe, czy romantyczna igraszka natury?

Również i pani Gerard drżała na całym cielem.

Potrwało szereg godzin, zanim mózg tych ludzi zdołał ogarnąć to, co na pozór wydawało się niepojęte, oswoić się z faktami i rzeczywistością.

Potrwało szereg godzin, zanim prawdziwa Liza Gerald zdołała odpowiedzieć swoją odyseję.

Po zatonieciu statku „Springflower“ uratował ją i kilku jeszcze rozbitków parowiec, zdążający do Australji i Nowej Zelandji. Stąd pisała do Sida niezliczoną ilość listów, ale żaden z nich doń nie dotarł. Wreszcie przyjęła posadę pokojówki u pewnej damy z kolonii angielskiej w Nowej Zelandji i z tą damą, niedawno temu wróciła do ojczyzny. Skorzystała właśnie z czterotygodniowego urlopu, by odwiedzić matkę Sida i — tu właśnie doczekała się go.

...Oto, co nam Sid Gerald opowiedział w oberży marynarskiej „Sailors Home“ w Liverpoolu.

Opowieść swą zakończył słowami:

— Ale i nieszczęśliwej Kitty wyszło na dobre to zdumiewające podobieństwo z moją żoną. Lady Hulmeby przyjęła ją do służby w miejsce Lizy Lady jest zresztą najlepszym świadkiem, że moja opowieść opiera się li tylko na prawdzie. Przybyła ona do Liverpoolu, widziała w domu swej matki obie kobiety i nie była w stanie rozróżnić, która z nich była przedtem jej pokojówką, a która teje sobowtórem z Valparajso.



**Kumor.****NA NALEWKACH.**

— Słuchajcie Symche, kto to ściwie rządzi tą niepodległą Polską?  
 — Wiadomo, pan Pilsudski.  
 — No, a ministrowie?  
 — Ministrowie? To są jego subjekci, a pan Bartel, to prokurent.

**SMACZNE CYGARO.**

— Jak panu smakowało cygare? Suszyłem je dla pana przez cztery tygodnie.

— Było znakomite. Ale dla czego pan je tak długo suszył?

— Bo mi wpadło do pomyli.

**ZEBRAK.**

— Litościwa osobo wesprzyj biednego literata. Jestem autorem słynnej książki „Sto sposobów zrobienia majątku“.

— Jakto, a mimo to żebrze pan?

— Oczywiście, bo to właśnie jeden z moich stu sposobów.

**DZIENNIKARZ DO SWEJ PANNY.**

— Kochanie, chciałbym, żeby pamiętała, że to mnie nie tobie płaci redakcja za każde słowo.

**W TRAMWAJU.**

Dama nie nazbyt ładna dziękuje jakiemuś jegomościowi za ustąpienie jej miejsca.

— To drobiazg, proszę pani! Wiem dobrze, że są mężczyźni, którzy tylko ładnym kobietom ustępują miejsca, ale ja się tego nie trzymam.

**OGŁOSZENIE.**

Odczyt prof. A. pod tytułem: „Dlaczego cieszę się najlepszym zdrowiem“ został odwołany z powodu choroby prelegenta.

**JÓZEF DILMONT.****Siódemki**

Punktualnie o godzinie „siódmej“ wieczorem przez szparę na listy, znajdując się we drzwiach wpadł liścik od Ignies.

Heinz siedział zrozpaczony przy swoim biurku i wpatrywał się w te kartki od których zalatywało zapachem „Fleur de rose“.

Litery tańczyły przed jego oczyma. Skończyło się! Już po wszystkim! Nie mógł temu uwierzyć. W liście było pożegnanie.

Mały, pachnący liścik leżał na sportowej gazecie. Orchidea na śmietniku.

Na dworze błyskało i grzmiało. Pioruny z hukiem przerywały monotonię pluskającego deszczu.

Heinz wpił się rozpaczliwym wzrokiem w ten mały skrawek papieru, który tak pięknie pachniał, a tak brzydkie słowa zawierał. Wzniósł ręce ku niebu.

— Dlaczego żaden piorun nie jest dość miłosierny, by we mnie uderzyć?

Wtem przez okno wpadła błyskawica w kształcie biało-żółtej, płomiennej „siódemki“, rzuciła Heinza o ziemię i przy ogłuszającym grzmocie znikła po przez podłogę, pozostawiając za sobą pie-

**Aktorzy filmowi, za których inni pobierają gaże**

„RIN-TIN-TIN“, „JACK“, „BRIGO“, „MIKADO“.

Na srebrnym ekranie widzimy często obok ludzi także zwierzęta. Światową sławą cieszy się naprawdę fenomenalny pies „Rin-tin-tin“, dokazujący istnych cudów tresury i inteligencji w swych kreacjach filmowych. Są jeszcze trzej inni, mniej u nas znani, natomiast w Ameryce bardzo sławni zwierzęcy aktorzy filmowi.

Jeden z nich, to szympanś Jack, we fraku, z monoklem w oku i kwiatem w bu-tonierce. Jack, a raczej jego pan, otrzymuje za występy bardzo znaczne sumy. I tak za udział w filmie „Krolewskie dziecię“ dostał 200 tysięcy dolarów. Sumka, nawet na stosunki amerykańskie, wcale piękna!

Drugim zwierzęcym królem ekranu

jest kogut „Brigo“. Kogut ten jest wyjątkowo inteligentny i rozumie doskonale polecenia swego pana, pewnego lekarza nowojorskiego, który dla celów eksperymentalnych zajął się „edukacją“, a następnie skorzystał z oferty wytwórni filmowej, która ofiarowała mu znaczną sumę za udział „Briga“ w filmie.

Trzecią wreszcie gwiazdą filmu zwierzęcego jest koń „Mikado“, który jest zwierzęciem wprost cudownym. Jako „Kön-moralista“, w Ameryce cieszył się niebywałym sukcesem i prawdopodobnie przywędruje również niebawem do Europy. „Mikado“ otrzymuje królewską gażę i należy stwierdzić, że na nią zasługuje...

**Gdy morderca sam prowadzi śledztwo.**

TAJEMNICA CZĘŚCIOWO WYJAŚNIONA.

W lesie roku ubiegłego odkryto w ogrodzie zoologicznym w Lainz, — nawpół zwęglone ciało kobiety.

Komisja sądowo — lekarska stwierdziła, że kobieta ta padła ofiarą morderstwa, a następnie sprawca zbrodni widocznie usiłował zatrzeć ślad przez spalenie. Władze miejscowe podjęły najenergiczniejsze śledztwo, nie udało się jednak ani stwierdzić identity zamordowanej, ani też odkryć jej mordercy.

Kilka osób było aresztowanych pod zarzutem tego czynu, jednakże wszystkie poszlaki przy bliższym badaniu okazały się mylne i nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu. Największą gorliwość w ściganiu mordercy okazał wówczas komendant żandarmerji miejscowej i na jego

to zarządzenie dokonano aresztowania licznych osób, jakoby podejrzanych.

Przypadek, będący, jak wiadomo często najlepszym agentem śledczym, doprowadził teraz, po wielu miesiącach od popełnionej zbrodni, do odkrycia, które tłumaczy poniekąd, dlaczego poprzednie śledztwo nie mogło wydać rezultatów. Oto okazało się, że mordercą owej kobiety był nie kto inny, tylko właśnie prowadzący śledztwo komendant miejscowej żandarmerji.

Sprawca, mimo nieodpartych dowodów jego winy, dotychczas do czynu się nie przyznaje tak, że pozostają jeszcze osłonięte tajemnicą tak motywy, które pchnęły go do zbrodni, jak też osoba zamordowanej.

kielny smród.

Heinz powoli przyszedł do siebie, po wstał z podłogi i nieprzytomnym wzrokiem wpatrywał się w biurko.

Pożegnalny list Ignies był przedziurawiony i osmalony. Heinz pochwycił go, z wściekłością zmiął w garści i z gestem obrzydzenia rzucił go na ziemię. Jego wzrok padł na gazetę. W programie wyścigów wielkiego derby w Epsom widniała mała lufka dziurka. Młodzieniec wpatrywał się w stół, jakgdyby nieprzytomnie. Numer konia „siedem“ wielkich wyścigów był przepalony. Czyżby to była wskazówka losu? — rozmyślał.

— „Siedem“ miesięcy upłynęło od dnia, gdy się oświadczył o rękę Ignies. O „siódmej“ godzinie listonosz rzucił ten liścik. Heinz jeszcze raz przejrzał arkusik i koncertę. Dziwna rzecz, Ignies musiała ten list dziś wczesnym rankiem zanieść na pocztę. Na stemplu pocztowym widniała „siódma“ rano. Wzrok młodzieńca padł na drugi list. Spojrzenie jego stężało. Był „siódmy“ „siódme“ miesiąca. Heinz spojrzął na swój zegarek. Zatrzymał się na „siódmiu“ minutach po „siódmej“. Czy to była wskazówka losu? Znowu spojrzął na list — przeliczył wiersze. Było ich „siedem“ w których Ignies donosiła pokrótce, że matka jej nigdy się nie zgodzi, aby ona

oddała swą rękę człowiekowi niezamożnemu. Heinz z wściekłością zmiął list poraz drugi. Jeszcze wczoraj zdawało mu się, że jest w „siódmym“ niebie, a teraz matka Ignies uczyniła go nieszczęśliwym. Spojrzenie jego padło znowu na program wyścigów. Na przepaloną „siódemkę“. To mogła być tylko wskazówka losu. Pochwycił kapelusz i wybiegł.

Na ulicy przejeżdżał właśnie „siódmy“ numer tramwaju. Heinz w biegu wskoczył na platformę. Konduktor, sprzedający bilety podszedł do Heinza. Młodzieniec nieprzytomnym wzrokiem wpatrywał się w metalowy numer na czapce konduktora. Błyszczało tam „77“. Konduktor, nie spiesząc się odliczył drobne i wręczył je młodzieńcowi. W tej chwili dojechali do przystanku, gdzie należało wysiąść. Niecierpliwie zaciskając pieniądze w dłoni, Heinz wyskoczył.

Dozrywnie patrzył teraz na pieniądze w dłoni. Powinien był otrzymać resztę dwadzieścia pięć fenigów. W jego ręce leżało tylko „siedem“ fenigów.

Dyrektor banku Grumbler dał się nakłonić przez Heinza, pojechał wraz z nim do banku i wręczył mu całą swą płynną gotówkę — pozostałe w banku „siedemset“ złotych.

Heinz wpadł do auta, pojechał na ko-

## Kradną nawet pod wodą

UROCZYSTA CEREMONIA Z PRZESZKODAMI.

Według wiadomości ze Lwowa dwaj bandyci w osobliwy sposób chcieli dokonać kradzieży.

Cerkiew ruska w Kossowie była w posiadaniu krzyża bogato ozdobionego zło-

tem i drogiemi kamieniami, którym raz do roku pop miejscowy błogosławił wodę w rzece. Dwaj lwowscy bandyci postanowili krzyż ten skraść i przybyli do Kossowa w dzień uroczystości.

## Zyc jej wolno tylko dla „trzech k”

PRZEDWOJENNE PRĄDY W ODRODZONYCH NIEMCZECH.

Konstytucja wejmarska postawiła kobiety niemieckie na tym samym stopniu w życiu publicznym co i mężczyźni. Od tego czasu wiele kobiet weszło do Reichstagu, do sejmów krajowych i rad miejskich.

Z punktu widzenia postępowego nie ma nic do zarzucenia temu stanowi rzeczy. Lecz nie wszyscy Niemcy tak myślą. Zawiązało się bowiem w Dessau stowarzyszenie mężów, niezadowolonych z zajmowania się kobietami za dużo życiem publicznym a tem samem zaniedbywania obowiązków domowych.

W statutach tego stowarzyszenia domagają się niemieccy mężowie, ażeby za wszelką cenę ten stan rzeczy usunąć, a w razie potrzeby posunąć się aż do rozwodu. W tym wypadku stowarzyszenie wybiera adwokata, któremu powierza przeprowadzenie sprawy.

Z tego jest widocznym, że mężowie niemieccy chcą powrócić do epoki Wilhelma II-go, podczas której kobieta musiała się poświęcić tylko rzeczom określonym przez trzy „K” (Kirche, Küche, Kinder) t. zn.: kościół, kuchnia i dzieci.

Pisma kobiece żywo protestują prze-

ciw uchwałąm stowarzyszenia, wymyślając członkom od filistynów.

„Illegale Haubitzgranato”

## Oto symbol niemieckiego pacyfizmu

ARGUMENT KOMUNISTY NA WYWODY CZERWONEGO ANIOŁA POKOJU.

Dnia 6 b.m. Reichstag berliński obradował nad ratyfikacją Paktu Kelloga, potępiającego wojnę, jako środek załatwiania sporów międzynarodowych. Socjalistyczny specjalista od polityki zagranicznej Breitscheid wygłasza piękną mowę na cześć pokoju i wysławia pod niebiosa umiłowanie pokoju przez naród niemiecki. W tem podchodzi pod trybunę jeden z posłów komunistycznych z jakąś ciężką pączką, rozwija ją i na stole izby składa wielki ciężki granat, na którym widnieje plakat: „Illegale Haubitzgranate”.

W izbie powstaje popłoch.

Wszystko wieje od podejrzanego pocisku.

Czempredziej wynoszą ciężki granat z izby. Mówca komunistyczny wyjaśnił, że jego przyjaciele naocznie chcieli świat przekonać, jak Niemcy w praktyce wojnę potępiają. Albowiem granat jest wzięty z świeżych zapasów bezprawnie przez Niem-

Ludność miejscowa zrobiła w łodzi rzeki przerębel, w którym tradycyjnie miano umaczać krzyż. Złodzieje na drugiej stronie strumienia, zrobili także otwór w łodzi i w chwili, gdy pop zanurzył krzyż w wodzie, jeden z nich podpłynął pod lodem i krzyż wyrwał.

Zaczęto rozbijać lód i wkrótce znaleziono pod lodem trupa mężczyzny trzymającego w zębach drogocenny przedmiot.

Złodziej bowiem z powodu zimna osłabł w wodzie i nie mógł pod lodem dopłynąć do przygotowanego otworu.

W jakiś czas potem ujęto drugiego złodzieja, znajdującego się na przeciwnym brzegu rzeki.

cy, przygotowywanych na wojnę i to w Westfalji w zakładach „Bochumer Verein”. Granaty te są ostatnim wyrazem techniki, bo wskutek eksplozji i burzą i gazami równocześnie ludzi zatruwają. Pacyfizm niemiecki był „ad oculos” demonstrowany.

TO NIE JEST TO SAMO.

— Zosiu, jestem w tobie zakochany, po uszy.

— To mi już wielu mówiło.

— Tak, ale mam dłuższe uszy, niż wszyscy inni.

W MUZEUM.

Przodownik: Ta armata jest jeszcze z czasów przedhistorycznych.

Turysta: Ależ wtedy jeszcze armat nie było.

Przewodnik: Okaz właśnie dlatego jest rzadszy.

lej. Auto miało numer „777”. Heinzowi zdawało się, że śni.

Tragarz numer „siódmy” otworzył mu drzwiczki. Bilet kosztował „siedem” marek.

W wagonie sypialnym numer „czterdzieści siedem”, łóżko numer „siódmy”. Heinz leżał wyczerpany, aż o godzinie „siódmej” z rana konduktor go obudził. Przykre sny go dręczyły. Olbrzymie, do białości rozpalone numery — „siedem” tańczyły dokoła niego, prześladowały go na ulicy. Wszyscy ludzie, konie, wozy, samochody, domy i pomniki przeobraziły się w liczby „siedem”. Schronił się do lasu, gdzie wszystkie drzewa nabrały kształtu „siódemki”. Wreszcie napadło nań „siedem” zbójów, a gdy uderzyli go „siedem” razy po głowie, konduktor zapukał do drzwi.

— „Siódma” godzina, kontrola paszportów!

Heinz przestraszył się. Nie posiadał wizy, ani wogóle żadnego pozwolenia na wyjazd zagranicę. Sięgnął do kieszeni, wziął garść banknotów dziesięciomarkowych i włożył je do paszportu. Nie liczył banknotów, a gdy potem zrobił obrachunek, przekonał się, że było ich „siedem”.

Sterard na Vlissingen miał znowu

numer „siedem”, a na okręcie było „77” numerem jego bagażu.

W Folkestone urzędnik pograniczny przyłożył na jego paszporcie pieczęć z liczbą „siedem”.

Londyn.

Autodorożka numer 17—707 zawiozła Heinza do hotelu Piccadilly, gdzie na „siódmem”, piętrze otrzymał numer „727”. Wyczerpany zapadł Heinz w głęboki sen.

Kazał się obudzić o „siódmej” z rana. Teraz był przekonany, że „siódemka”, przyniesie mu szczęście.

„Siedem” szylingów kosztował przejazd na plac wyścigowy.

Zjadłszy w Monico obiad za „siedem” szylingów i „siedem” pence, pełen otuchy, udał się na wyścigi. Upewnił się, że autobus ma w swoim numerze chociaż jedną „siódemkę”.

Przy stoliku kieszonkowy złodziej wyciągnął Heinzowi z prawej kieszeni marynarki portfel wraz z znajdującymi się w nim niemieckimi pieniędzmi. Gdy Heinz zauważył stratę, musiał mimo woli się roześmiać. W kieszeni swej kamizelki posiadał jeszcze „siedem” angielskich funtów. Teraz był pewny, że musi się udać. Te ostatnie „siedem” funtów postawił na konia numer „siedem”. To przyniesie mu z pewnością sumę 7000:10. Otrzyma około

5000 f. szterlingów — 100.000 niemieckim markom. Ignis się zadziwił!..

Heinz przedostał się za przegrodę, gdzie siodłają konie, niepostrzeżenie pogląskwał tam konia numer „siedem”, wypluł „siedem” razy, „siedem” razy zawołał: „Toi, toi, toi, toi, toi, toi, toi”, i przytem „siedem” razy uderzył zaciśniętą pięścią w drzewo.

Przy starcie numer „siódmy” zachowywał się bardzo niesfornie, a podczas biegów z warg Heinz wyrywały się bezustannie słowa: „Siedem, siedem, siedem, siedem...”

Gdy Heinz ocknął się z omdlenia, wzrok jego padł na zmięty w jego dłoni program wyścigów. Jego wargi szeptały słabo i ledwie dosłyszalnie: „Siódemka”, „siódemka”!

— Przybyła jako „siódma” do celu — brzmiała szorstka odpowiedź doktora, dyżurnego na placu wyścigowym.

W „siedem” godzin później Heinz po raz „siódmy”, zbliżał się do otyłego pana w parku, aby pozbawić go portfela dla zdobycia pieniędzy na drogę powrotną, gdy „nakrył” go policmen. Nosił on numer kolejny 7777.





**KRONIKA****KALENDARZYK**

Niedziela, 10 lutego — Scholastyki.

**TEATRY**

Teatr Miejski: pop. „Pygmaljon” wiecz. „Prawdziwa Miłość”

Teatr Kameralny: pop. „Warszawski Murzyn” wiecz. „Maya”

Teatr Popularny: — „12 żon Jafeta”.

**WIDOWISKA**

Casino: — „Współczesny Casanova”

Splendid: — „Boska Kobieta”

Luna: — „Symfonia Patetyczna”

Grand Kino: — „Ostatni Monarcha

Palace: — „W wirze Paryża”.

Odeon: „Awanturka”

Dom Lud: „Straciły go w przepaści

M. Kin. O.: — „Cyrk”.

—oOo—

**WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.****ŚWIĘTO PAPIESKIE.**

We wtorek dnia 12 lutego wypada siódma rocznica koronacji obecnego Ojca świętego, Piusa XI.

Ze względu na to, że w roku bieżącym rocznica ta zbiega się z drugą nadzwyczaj rzadką rocznicą, 50-letnim jubileuszem kapłańskim Ojca św., dzień ten w całym świecie katolickim będzie obchodzony ze szczególną uroczystością.

Z tej niezwyklej okazji w Łódzkiej Katedrze św. Stanisława Kostki o godzinie 11-ej rano będzie odprawione uroczyste nabożeństwo.

Katolicka Łódź, którą tyle serdecznych węzłów i miłych wspomnień łączy z obecnym Ojcem świętym od czasów pobytu jego w Polsce i nawiedzin naszego miasta w roku 1920, tłumnie pośpieszy do Katedry dla zamianowania swoich uczuć i przywiązania do Stolicy Apostolskiej.

Bezpośrednio po nabożeństwie od godziny 12-ej do 1-ej w domu Biskupim duchowieństwo, przedstawiciele społeczeństwa zrzezeń, szkół, instytucji katolickich i t.p. będą składali na ręce J.E. Księdza Biskupa wyrazy holdu i życzenia dla Ojca świętego.

—oOo—

**Wiadomości bieżące.****NOMINACJA.**

Dotychczasowy referent przy starostwie grodzkim w Łodzi p. Antoni Izdorczyk mianowany został przez p. wojewodę Jaszczolta kierownikiem drugiego oddziału starostwa grodzkiego, mieszczącego się przy ul. Moniuszki 8.

P. Izdorczyk w dniu wczorajszym objął urządowanie. (p)

**KONFISKATA „ŁODZIANINA”.**

W dniu wczorajszym Starostwo Grodzkie skonfiskowało nr. 6 „Łodzianina”, oficjalnego organu P.P.S. za artykuł wstępny w sprawie dramatu Kon—Ciesiński. (Wid)

**NOCNE DYŻURY APTEK.**

Dzisiaj w noc dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), Chęcińskiego (Piotrkowska 154), W. Sokolewicz (Przejazd 19), Rembielińskiego (Anbrzeja 28), I. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kacperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki: A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), Z. Gorczyckiego

**Pasek węglowy****STAROSTWO GRODZKIE USILUJE PRZECIWSTAWIĆ MU SIĘ.**

Jednocześnie ze wzrostem zapotrzebowania węgla, dał się zauważyć w ostatnich czasach pasek węglowy.

Z polecenia Starostwa Grodzkiego, w dniu wczorajszym urządzono na czarnej giełdzie węglowej obławę na spekulantów.

Policja uruchomiła specjalne patrole, których zadaniem jest kontrola składów węglowych.

Wrazie zamknięcia składu węgla dla celów spekulacyjnych, będzie on otwar

ty przez policję i węgiel będzie sprzedawany po 78 groszy za 10 kilogramów. Jest to cena obowiązująca, której przekraczać nie wolno, pod grozą surowych grzywien i kary aresztu. Takie same kary grożą składnikom ukrywającym węgiel, bądź też odmawiającym sprzedaży węgla w drobnych ilościach.

O wszelkich objawach lichwy węglowej należy zawiadomić Wydział Karny Starostwa Grodzkiego. (Wid)

**Tramwajarze znów zyskali podwyżkę****DYREKCJA K.E.L. UWZGLĘDNIŁA SZEREG NOWYCH POSTULATÓW.**

Od roku z górą związek pracowników tramwajowych prowadził akcję zmierzającą w kierunku uwzględnienia przez Dyрекcję K.E.L. niektórych żądań, które zwiększyłyby ich dotychczasowe zarobki. Chodziło mianowicie o to, aby dyrekcja K.E.L. przyznała pracownikom tramwajowym premję od sprzedanych biletów oraz 1 przejechanych kilometrów.

Przy każdej niemal okazji tramwajarze wysuwali powyższe żądania, lecz dyrekcja stała załatwiała je odmownie.

Dopiero w bieżącym tygodniu Rada Nadzorcza K.E.L. przychyliła się do postulatów związku pracowników tramwajowych i przyznała im premję zarówno od sprzedanych biletów jak i od przejechanych kilometrów. (Wid)

**Śportowcy - amatorzy****WŁAMANIE DO SKŁADU CZĘŚCI AUTOMOBILOWYCH.**

W dniu wczorajszym Urząd Śledczy w Łodzi powiadomiony został o niebywale zuchwałej kradzieży, jakiej dopuścili się przy ulicy Ogrodowej 9 jacyś niewykryci dotąd sprawcy.

W podwórzu przy ulicy Ogrodowej 9 mieści się skład części automobilowych należący do niejakiego Czernego.

Gdy wczoraj nad rapem przybył do

składu właściciel, spostrzegł, że drzwi prowadzące do lokalu były otwarte, a skobel oraz kłódka leżały oderwane. Okazało się, że złoczyńcy w czasie nocy dokonali kradzieży różnych części automobilowych i opon na sumę 35.000 złotych, poczem zbiegli. Policja w sprawie tej prowadzi dochodzenie. (Wid)

**Zabójca Króla przewieziony do więzienia przy ul. Targowej****KACZMAREK ZAŚ Z BANDA POZOSTAJE PRZY ULICY KOPERNIKA.**

Jak się dowiadujemy na skutek zarządzenia władz prokuratorskich zabójca b. p. Króla — Roman Szczeciński w tych dniach został przewieziony do więzienia przy ul. Nowo-Targowej.

Szczeciński został poddany oględzinom lekarskim, następnie po odbyciu kąpie li został przebrany w ubranie więzienne.

Zabójca b. p. Króla osadzony został w oddzielnej celi, gdzie zachowuje się zupełnie spokojnie. W ostatnich czasach nie był zupełnie ładany. Sprawa jego znajduje się w rękach sędziego śledczego Maurera, który delegowany jest w tej sprawie jako

sędzia zapasowy.

Co się zaś tyczy bandy Adama Kaczmarka, Kukuly i pozostałych członków szajki, to sprawa ich również znajduje się rękach sędziego śledczego p. Maurera. Sprawy wszystkich bandytów połączono w jedną całość w ten sposób cała szajka będzie sądzona jednocześnie.

Zarówno Kaczmarek, Kukula jak i po zostali członkowie szajki przebywają w więzieniu przy ulicy Kopernika. Każdy z nich przebywa w osobnej celi a to w celu zapobieżenia nawiązywania między sobą kontaktu. (Wid)

(Przejazd 59) A. Szymańskiego (Przedziałniana 75), A. Bussego (Rzgowska 59). (p)

**DLA RODZINY CIESIŃSKIEGO.**

W dalszym ciągu kontynuowanej od kilku dni akcji pracownicy firmy, J. Johna zebrali w drodze śladek 382 złote, które wręczono rodzinie Ciesińskiego.

**Z KONSERWATORJUM H. KIJEŃSKIEJ.**

Związek Nauczycieli Muzyki urządza w sali konserwatorium H. Kijeńskiej

dn. 10 lutego o godz. 4 i pół po poł. odczyt pod tytułem: Muzyka współczesna.

Odczyt wygłosi prof. Karol Stromenger z Warszawy.

**POŚLIZGNIECIE.**

Przechodzący ul. Pomorską w pobliżu posesji 34, 31-letni Rudolf Remo, zamieszkały przy ul. Zgierskiej 187, poślizgnąwszy się upadł, wpadając do pobliskiej piwnicy. Remo uległ ogólnemu potłuczeniu ciała. (p)



# 29 stopni mrozu!

Niebywałe zimna, które nam dokuczają od kilkunastu dni osiągnęły nocy ubiegłej 29 stopni C. mrozu!

Na peryferjach miasta, wystawionych więcej na działanie lodowatego wiatru północno-wschodniego zimno niewątpliwie przekroczyło 30 stopni.

W mieście zrobił się biegun północny. Ruch na ulicach osłabił do minimum. Rządy przechodnie biegają tak, jakby ich ścigał sekwestратор skarbowy. W większości domów, — popękały rury wodociągowe, — skutkiem czego niema wody. W wielu dzielnicach popękały rury gazowe — skutkiem czego niema gazu.

Tak zwane szumnie „kanalizacje domowe”, skutkiem braku wody — stanowią tylko siedlisko odrażającej woni i z chwilą odwilży gwarantują nam „piękną wiosnę”.

Stróż domowi nie są już w stanie wyrąbywać lodu z przepełnionych ścieków, które zalewają całe jezdnie, tworząc dość nieprzezroczystą ślizgawkę.

Sygnalizują z wielu fabryk o uszkodzeniach rur i wstrzymaniu z tego powodu pracy.

Na domiar nieszczęścia, spekulanci węglowi celowo i umyślnie wstrzymują dostawę węgla do miasta — aby pozostałe zapasy sprzedać po wyższej cenie.

W fabrykach wystarczy „czarnych djamentów” najdalej na dni 10 i o ile do poniedziałku, wtorku nie nadejdą do Łodzi, znaczniejsze transporty węgla — wiele fabryk wymówi na dwa tygodnie pracę.

Wczoraj w sobotę nadeszły do Łodzi tylko dwa pociągi z węglem.

Pod Pływią katastrofa: rozbity nociąg towarowy, skutkiem popękania szyny z mrozu.

Dowóz nabiału i innych produktów do miasta ze wsi — minimalny. Na targach — pustki.

W Pogotowiu notowano kilka wypadków złamań, skutkiem ślizgawicy.

Zimno odbija się bardzo ujemnie na frekwencji kin i teatrów.

Z Gdańska donoszą, że wjazd do portu zamierzają doszczętnie.

Lamaczem lodu, nie udało się przebić wejścia na morze.

W porcie Hamburgskim — grubość tafli lodu wyniesi 42 cm.

Z Wilna sygnalizują dalsze osłabienie się temperatury. Wczoraj notowano tam 44 stopnie C.

Rtęć w termometrach zamarza.

We Włoszech zamarzło jezioro Lago Maggiore; podobnego faktu nie pamiętają najstarsi ludzie.

Z Aten donoszą: wczoraj temperatura spadła do 19 stopni mrozu. Do wczoraj notowano 29 wypadków śmierci z mrozu.

Trwająca w czasie ubiegłej nocy zamieć śnieżna do tego stopnia zasypała tory, że z rana kursowanie tramwajów napotkało na poważne trudności.

Wskutek tej znacznej zadymki śnieżnej zarówno wczoraj jak i onegdaj tory zostały tak zasypane, że spowodowało to przeciążenie linii z powodu nadmiernego zapotrzebowania prądu. Kable doprowadzające prąd na linię do tego stopnia rozgrza-

ły się, że niektóre z nich uległy uszkodzeniu. Na mieście pojawiły się specjalne maszyny do oczyszczania szyn i dopiero około godziny 8.30 rano przywrócono normalny ruch tramwaj. (Wid)

Ostatnio panujące mrozy dały się we

## Kronika policyjna

### NAPADY.

W dniu wczorajszym około godz. 8 wieczór na ulicy Aleksandrowskiej został napadnięty przez nieznaną osobę 24-letni Uszer Sztern, zamieszkały przy ul. Aleksandrowskiej 16.

Sztern odniósł szereg tłuczonych ran głowy.

Zawezwane pogotowie udzieliło poszkodowanemu pomocy. (Wid)

W dniu wczorajszym w czasie bójki powstałej przed bramą domu przy ulicy Przędzalnianej 32, Antoni Pawłowski zamieszkały w tymże domu odniósł rany ciężkie twarzy i ucha.

Zawezwane pogotowie po udzieleniu poszkodowanemu pomocy, pozostawiło Pawłowskiego w stanie osłabionym na miejscu.

Uczestnicy bójki zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. (Wid)

—oOo—

### Za związków i stowarzyszeń.

#### DYŻURY w ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.

Sekretariat Związku Oficerów Rezerwy Województwa Łódzkiego jest czynny w poniedziałki, czwartki i soboty w godzinach wieczorowych od 7-ej do 8-ej. Siedziba Związku mieści się przy ul. Zachodniej Nr. 74, parter, wejście z ulicy.

Jednocześnie podaje się do wiadomości PP. Oficerów rezerwy i podchorążych, że zapisy nowych członków są uskuteczniwane w wyżej wymienionym czasie.

#### ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Czerwony Krzyż przypomina, iż w dniu dzisiejszym o godz. 12. min. 30 w poł. w sali Polskiej Y.M.C.A., Piotrkowska 89 pan dr. Żebrowski wygłosi odczyt n. t. „Chryпка i jej znaczenie”.

Wejście bezpłatne.

#### ZEBRANIE UCZENIC I NAUCZYCIELSTWA Ś. P. JULJI JEZIERSKIEJ.

Dziś się odbędzie zebranie byłych wychowanków i nauczycielstwa pensji ś. p. p. Julji Jezierskiej o godzinie 16-ej w lokalu Kursów Handlowych I. Mantenbanda ul. Przejazd 19.

#### Z „LUTNI”.

W nadchodzącą niedzielę t. j. dnia 10-go b. m. odbędzie się w lokalu T-wa „Lutnia” ul. Karola 4 podwieczorek taneczny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

Początek zabawy o godz. 5 n. n.

Dla członków czynnych wejście bezpłatne.

znaki szczególnie dochodzącej i dojeżdżającej do szkół młodzieży. Stwierdzono ostatnio b. liczne wypadki odmrożeń uszu nieraz bardzo ciężkich. Rodzice winni zwrócić uwagę na to i zaopatrywać młodzież na drogę do szkoły w coś ciepłego na uszy. (sł)

## Teatr i sztuka

### TEATR MIEJSKI.

Drugi i ostatni występ M. Malickiej A. Węgielki.

Dziś, niedziela o godz. 8.20 wieczorem świetna para artystów M. Malicka i A. Węgielko wystąpią po raz ostatni w pogodnej i pełnej humoru komedji R. Bracco „Prawdziwa Miłość”.

### OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „PYGMALJONA”

Ciesząca się wielkiem powodzeniem kapitalna komedja B. Shaw'a wkrótce zejdzie z afisza.

Ostatnie przedstawienia tej sztuki dane będą: dziś o godz. 4 popołudniu, jutro, w poniedziałek (o godz. 7.30 dla Związków) we wtorek i środę.

Ceny na te przedstawienia popularne „Hinkeman” Tollera będzie najbliższą premierą Teatru Miejskiego.

### TEATR KAMERALNY.

Dodatkowe przedstawienia

„Murzyna Warszawskiego”.

Wobec wielkiego powodzenia kłopotliwie cieszy się doskonała komedja A. Stoiniskiego „Murzyn Warszawski”, sztuka ta dana będzie jeszcze dziś t. j. niedziela o godz. 5 popołudniu po cenach niższych, oraz we wtorek i czwartek wieczorem.

„Maya”.

Głośna ta sztuka francuska S. Gantillona, która w Paryżu uzyskała rekord powodzenia grana będzie dziś wieczorem, jutro i we środę.

W roli tytułowej Janina Morska.

### TEATR POPULARNY.

Dzisiejsze oba przedstawienia o 4.20 pp. i 8.20 wiecz. ostatniej niedzieli karnawałowej wypełni arcywesoły wodewil „Dwanaście żon Jafeta” wywołując swą komiczną, akcją, efektownymi tańcami i ewolucjami oraz kapitalnymi piosenkami huraganowy śmiech rozbawionej publiczności. „Dwanaście żon Jafeta” grane będzie jeszcze także w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek o godz. 8.20 wiecz., poczem od soboty w okresie postu ustępuje miejsca przepięknemu dramatowi Szekspira „Romeo i Julja”.

Bilety do nabycia w kasie teatrów przy ul. Ogrodowej 18 ikw kwaciarni B. C. Dymkowskich Plac Kościelny 4.

„ROMEO I JULJA”

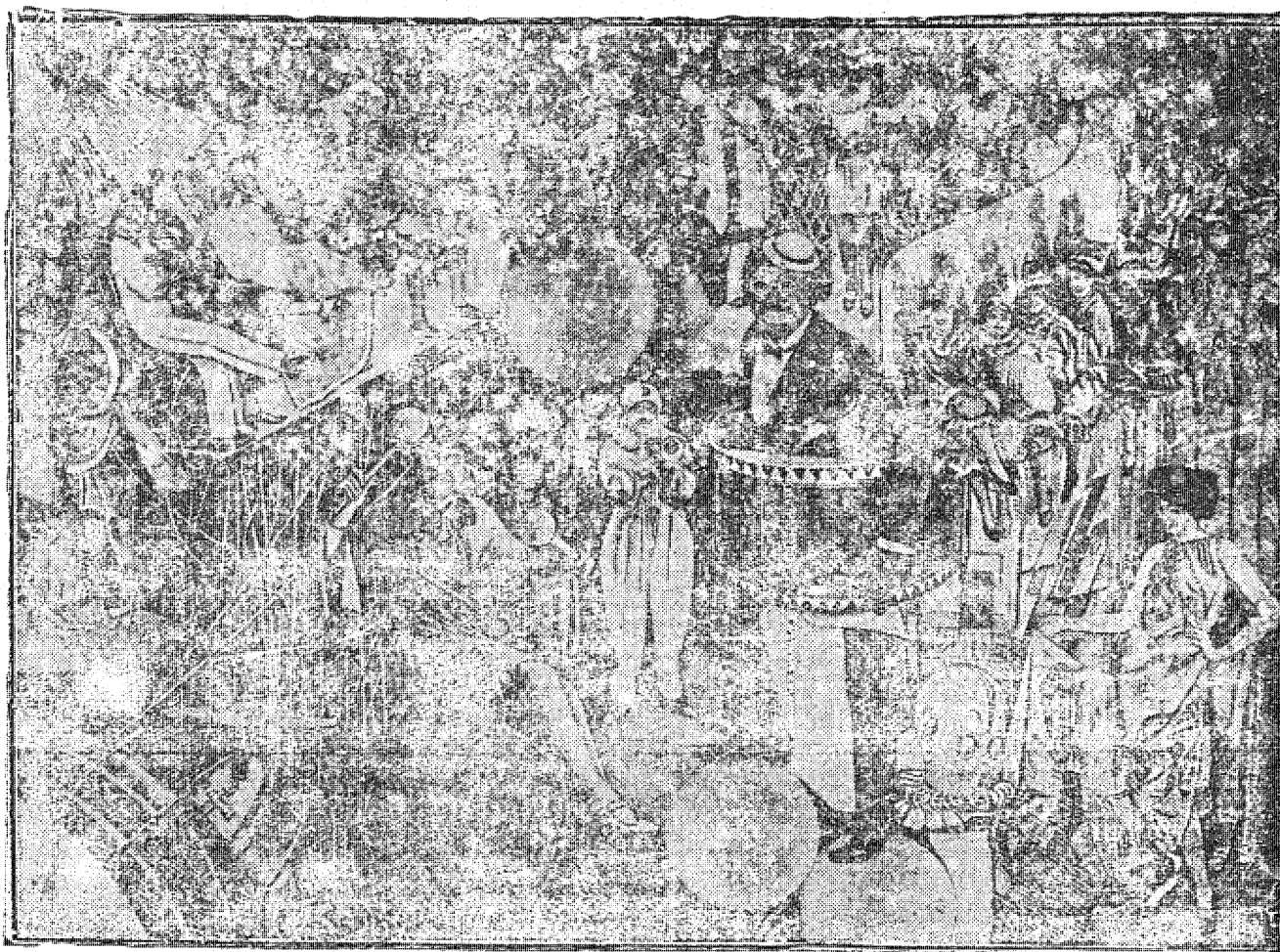
W sobotę dnia 16 lutego premiera dawno przygotowanej pod reżyserją dyr. Pilarzkiego tragedji Werońskich kochanków „Romeo i Julja” Williama Szekspira.

### TEATR W SALI GEYERA

Dziś ostatnie przedstawienie pety literatury polskiej pięknej sztuki ludowej J. Korzeniowskiego „Nad Czeremoszem” czyli „Karnaccy Górale” Bilety do nabycia w kasie teatru.



# POZEGNANIE KARNAWAŁU



## Jutro wieczorem

wszyscy spotkamy się

w

## Salii Filharmonijnej

na

## REDUCIE PRACY

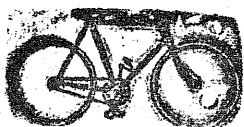
Wybór królowej Łodzi i 4 dam dworu!  
Popisy taneczne pod kier. p. L. Giniśzewskiego!  
**Ruleta!**

**2 orkiestry!**

**Serpentyny!**

**Bufet obficie zaopatrzony!**

Przed sprzedaż biletów w cenie zł. 10 w cukierni Esplanada  
Piotrkowska 100



### ROWERY

Zawadźkiego

Kamińskiego

Wszystkich oraz różnych smykowych

marki zagranicznych

na stanie

i najdogodniej

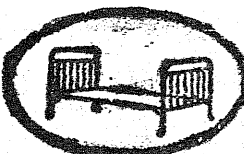
w fabrycznym składzie

„DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 78

(w podwórzu)

tel. 88-61.



Wielki wybór łóżek metalo-  
wych wózków dziecięcych tra-  
jowych i szafek, materace  
sprężynowe higieniczne „stent”  
do nabołowy, łóżek podług  
miary nabyć można najtaniej  
i najdogodniej w run-  
kach w fabrycznym składzie  
„DOBROPOL”  
Łódź, Piotrkowska 78  
(w podwórzu) tel. 58-81

## UCZEN

w wieku 15-16

potrzebny

do Introligatorni

Pismienne zgłoszenia skła-  
dać w Administracji „Koz-  
woju” pod „S. S.” 6950

**Uważaj! Czytaj!**

**Zapamiętaj adres!**

Obrazy, Landszafty, Lustra  
wszelkiego rodzaju na spła-  
ty po 2 zł. tygodniowo bez  
doliczania procentów  
w firmie

**A. Kasprowicz i S-ka  
Abramowskiego 7**

(dawniej Gubernatorska)

Uważaj! Agentów rozpoznających  
obrazy po domach nie zatrudniam



## Prace

w fabryce mogą otrzymać  
chłopcy którzy ukończyli  
szkołę powszechną. Wia-  
domość w administracji  
„Kozwoju” 7938

## Instrumentarium

**Lekarskie**  
prawie nowe okazują-  
nie do sprzedania  
Kopernika 10 m. 6

## PLANY

policyjno-budowlane  
oraz kosztorysy na pożycz-  
kę, przyjmuje technik bu-  
dowlany

**Mieczysław Woźniak**  
ul. Przejazd 67 m. 3

## Każdy kupiec

dbający o rozwój swego interesu ogłasza  
się tylko w bezkonkurencyjnym dzienniku  
jakim jest u nas „ROZWOJ”

## Inż. Karol Folkierski

**Al. Kościuszki 3, I p.**

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Projekty budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwo

## Plany przyłączeń do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna  
w sprawach technicznych

## REKLAMA TO POTĘGA!!!



# OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku (Dz. U. R. P. N. 91 poz. 527) na Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lipca 1928 roku o uregulowaniu cen przetworów żywności chlebowych, mięsa i jego przetworów, oraz cegły (Dz. U. P. S. P. Nr. 87 poz. 761), oraz na Uchwale Magistratu m. Łodzi Nr. 355 z dnia 16 kwietnia 1926 roku - niniejszem podaję do wiadomości mieszkańców m. Łodzi, co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 168 z dnia 8 lutego 1929 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

### Na mięso wieprzwe i wyroby masarskie za 1 kg. w detalu

1) wieprzowina	zł. 2,54	18) baleron gotowany	zł. 6,20
2) " bez dokł.	" 3,16	19) " surowy	" 4,80
3) schab i baleron	" 3,16	20) boczek sur. wędz.	" 4,30
4) słonina	" 3,36	21) " gotowany	" 4,60
5) sadło	" 3,36	22) szmalcec	" 3,80
6) salceson	" 3,36	23) słonina paprykow.	" 4,56
7) kielbasa krajana	" 3,56	24) siekane	do umowy
8) " serdelowa	" 3,86	25) polędw. sur. wędz.	zł. 6,60
9) paszтетowa	" 4,30	26) kielbasa sur.	do umowy
10) serdelki	" 4,40	27) rolada	zł. 4,30
11) podgarłana	" 2,40	28) kielbasa sucha	" 5,20
12) czarna	" 2,40	29) salami	" 7,80
13) kaszanka	" 1,24	30) parówki	" 5,20
14) krakowska	" 4,30	31) kielb. sucha polska	" 6,00
15) szynka gotowana	" 6,20	32) " " mosk.	" 6,00
16) szynka sur. wędz.	" 3,60	33) " " myśliw.	" 7,40
17) " bez kości	" 4,10	34) salami miękkie	" 5,20

### Na mięso wołowe, baranie i cielęce za 1 kg.

#### W HURCIE:

1) wołowina norm. I g.	zł. 2,45
2) " " II g.	" 2,03
3) " koczerna I g.	" 3,19
4) " " II g.	" 2,55
5) baranina normalna	" 2,75
6) " koczerna	" 3,25
7) cielęcina normalna	" 2,40
8) " koczerna	" 2,40

#### W DETALU:

1) wołowina norm. I g.	zł. 2,80
2) " " II g.	" 2,30
3) " koczerna I g.	" 3,80
4) " " II g.	" 3,05
5) baranina normalna	" 3,16
6) " koczerna	" 3,90
7) cielęcina normalna	" 2,76
8) " koczerna	" 2,88
9) wołowina norm. I g. bez kości	" 3,36
10) " " II g.	" 2,50
11) polędwica wołowa	" 3,86

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej

aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10,000 zł.

o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu. Łódź, dnia 10 lutego 1929 roku

Wiceprezydent m. Łodzi (—) Dr. E. Wielński

4717—

Najwyższy czas do zakupu  
**„HACELE“**  
 znanej marki „ULAN“

poleca:

**„ELIBOR“**

Sp. Akc. Handl. Przemysł. Ł. J. Borowski  
 Oddział w Łodzi, ul. Kilińskiego 70. Telefon 84.

Dobry zegarek  
 kupisz tylko  
 w firmie

**Jan Chmiel**

Łódź, Piotrkowska 100

Za gotówkę i na raty!

Wykonuje się wszelkie reperacje zegarmistrzowskie, zegary fabryczne i elektryczne na miejscu i w własnej pracowni oraz roboty jubilerskie wszystkie ko szybko solidnie i na każde żądanie

tel. 25-35

## Gilzy Wenecja!

z podwójną filtrującą watą  
 Całkowicie zabezpieczą organizm  
 palaczy przed zatruciem nikotyną  
**ŻADAC WSZĘDZIE, ŻADAC WSZĘDZIE.**

## Reformackie pigułki Zabonolis

znana od 1602 roku, 2641—  
 skutecznie służy ochronie od rozrostu wątroby, nadmiernej otyłości, nadciśnienia, udarów krwi do głowy, usłaniając, bez szkodliwych czyszcąc krew i przy skłonnościach do obojętności są łagodnym środkiem przeciwciepłym. — Użyte 1 do 3 pigulek na noc.  
 Cena pudełko, zł. 1,35 wyrobu apteki  
 Karłowicki, Tuszyński, Warszawa Trąbka 4  
 Żądać w aptekach i składach „Zakoniałom“



## FORTEPIANY PIANINA FISHARMONJE

Skład fortepianów  
**KAROL KOISCHWITZ**  
 ŁÓDŹ  
 PIOTRKOWSKA 67  
 Tel. 54-78 i 24-72  
 Wielki wybór,  
 Niskie ceny.

## B. RUSSKA

długoletnia nauczycielka  
 udziela lekcji pisania na maszynie różnych i najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografii. Udziela również lekcji buchaltary, arytmetyki handlowej i korespondencji.  
 Łódź, ul. Kilińskiego 89, m. 8 obok poczty

# BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

6 1/2% zalegania z ogr. odp.  
 rok założenia 1861 Św. Józefa 11a 15  
 przyjmuje z oprocentowaniem  
**Wkłady oszczędnościowe w złotych**  
 z wymówieniem i na każde żądanie  
**Wkłady oszczędnościowe w dolarach**  
 innych walutach obcych, zwrotnie w dolarach itp.  
**Złatwia wszelkie operacje bankowe**  
**BANK DEWIZOWY.**  
 Wynajem kasetek stalowych (Safes)

## Pracownia ortopedyczna

### ST. LEWINSKIEJ

Łódź, Nawrot 37-a  
 istnieje od roku 1886.



**Pyrabia** opaski przeciw obwieszceniom brzucha, obniżaniu żeładka na czas ciąży po przebytym porożu, pooperacyjne nerkowo i inne  
**Bandaże** przepuklinowe wszelkiego rodzaju  
**Powstrzymują** się wypadnięcie macicy u kobiet. (Obsługa samka)  
**Patent. Bandaż „Elasta”** przeciw tyłakom gruczołom i dla ufermowania sgrubiałej nogi  
**Uwaga** Bandaż „Elasta” jest wykonany z tkaniny i gumy, niema nic wadliwego z bandażem idealnym na płaskie stopy.  
**Wkładki** na płaskie stopy. **Suspensorja**

Wapno plechociek marmurowe Cement, Gips, „Scipio”, Szamoty „Klepacki”. Cegła, Dachówka Eternit, Papi, Posadzka, Glazura, Lępnik do posadzki na zimno „Duroxyli”, Trzcina 8768—  
 Poleca wyłączone przedsiębiorstwo fabryk  
**INŻ. JAN PĘDZICH**  
 Warszawa, Zienna 90. Tel. 108-70.

## Potrzebny człowiek obeznany z obsługą motoru i elektryczności

Zgłaszać się restauracja „Tivoli” Przejazd 1

**KUPNO—SPRZEDAŻ:** majątków ziemskich, gospodarstw wiejskich, domów, wili, fabryk, młynów wodnych, placów, sklepów, interesów handlowych i t. p. Złatwia szybko i solidnie Biuro „FORTUNA” Łódź „Karola 18 tel. 62—10. 4471



## WYKUPNO I SPRZEDAŻ

**Kupno i sprzedaż**  
 a raty i za gotówkę  
 Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicer skim B-ci Gabałów Nawrot Nr. 8. Ołomany, tapczany, fotele krzesła, kredensy, garderoby, stoły, oraz przy mujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne Na raty — za gotówkę 4253  
 o sprzedania piętrowy dom drewniany o 12-ciu mieszkaniach—jedno wolne na dogodnych warunkach ul. Głowackiego 12. 6944  
 wielki wybór resztek po niskich cenach ul. Sienkiewicza 95 front 1 p.

**Majątek ziemski** o powierzchni 1400 morgów w tem 600 morgów dobrych łąk ziemia w połowie pszen na i dobra żytnia, bez serwitutów i długów hipotecznych sprzedam. Cena 350000 złotych, Część szacunku zostanie na hipotece Ewentualnie przyjmę spółnika, zawodowego rolnika z kapitałem 75000 złotych Wiadomość na miejscu u właściciela: maj, Lejno, poczta Wereszczyn przez Włodawę, wojew. Lubelskie W. Kimczak  
 o sprzedania rolwaga lekka jednokonna i pies buldog, po sławnym buldogu (Boksie) Kilińskiego 195

**Lokale i mieszkania**  
 samotną osobę przyjmę ul. Aleksandrowska 19 m 29 8790—3

## Posady i prace

**CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?**  
 Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach towaroznastwa angielskiego francuskiego, niemieckiego pisowni, oraz gramatyki polskiej, Ważne dla Koiników buchalterja rolnicza oraz nauka o wydajności gleby, Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

**Tokarz zdolny i ślusarz narzędziowy** do robót precyzyjnych potrzebni, Zgłaszać się ze świadectwami Zakł. Przem. B. Grabski Zakątna 61 690—3

trzebny chłopiec na posyłki. Zgłaszać się Andrzeja 7, w podwórzu na prawo, Hurtownia win

**Potrzebna słuźąca** akurat na do robót domowych na przychodnie Kopernika 52 6910—

**Potrzebne zdolne podreźne i krawcy** Wólczańska 75 Grabski 6892—2

**Potrzebni chłopcy** do introligatorni Sienkiewicza Nr. 7 6928—2

**Potrzebny 1 tokarz** obznajmiony z pieczą przy cylindrach przedzalnicznych oraz 1 ślusarz z praktyką i kilku starszych terminatorów, Wiadomość Pabjanicka 49, u portjera. 6922

**Chłopiec samotny** do konia potrzebny u Stoińskiego Bruss-Zdrowie. 6948

**Potrzebna młoda słuźąca** skromnych wymagań Gdańska 71, obok pralni 6940—3

**Przełączaczka** obeznana z towarem z celiton maszyn może się zgłosić Pomorska 74. 6946

**Potrzebna panienska** do sprzątania i na posyłki Piotrkowska Nr. 118 m. 4, pierwsze piętro front. 6942

**Samotną osobę** przyjmę ul. Aleksandrowska 19 m 29 8790—3

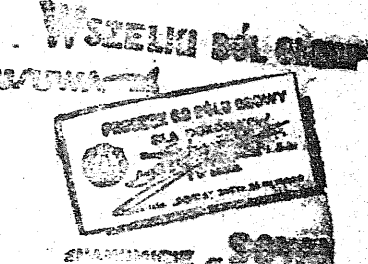
**Sklep duży** z wystawowym oknem jest natychmiast do wypuszczenia Grabowa 32 8642—3

**Sklep z mieszkaniem** do wynajęcia Wiadomość Wólczańska 139 mieszkania 4, Cd 10 rano do 4 p.p.

**Jest do wynajęcia lokal** nadający się na wszelki interes wiadomość Włodzi mierska 11 T. Klejszmit 6930—2

**Sklep galanterji** ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich

**W. Jarociński**  
 ul. Piotrkowska 121  
 z dniem 1 Sycznia 1929 r. został przeniesiony na ul.  
**Konstantynowska 57**



wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA i Ska w Łodzi: Główna 50

**Do wynajęcia duży pokój** umebłowany trzem ewentualnie dwum paniom Piotrkowska 17 m. 65 od godz. 4 do 8. 8664—3

**oszukanie pokoju** przy rodzinie cyszej i spokojnej w śródmieściu, Oferty „J.S.” w administracji. 6924

## Różne.

**Oddam roczną dziewczynkę** na własność nie chrzczoną, Wiadomość ul. Aleksandrowska 36 u p. Hine 6932—2

**Skuszerka Pipikowa** przyjmuję zamówienia pań oraz masaż Piotrkowska 132 6866—1

## Zagubione dokumenty

**Arja Nalewajczyk** zgubiła Książkę Kasy Chorych Nr. 284—619. 6912—3

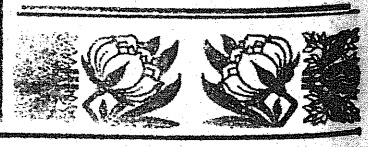
**Zagubiono legitymację** za pomocową za Nr. 12365 ra imię A. Smiech 6914—3

**Wilmański Marjan** zgubił świadectwo z 3 klas Gimn. K. Tomaszewski 6920—3

## Ogłoszenie.

Poszukuje się wykwalifikowanego maszynisty do turbin parowych firmy **Man z Norymbergi i Skody z Pilzna.** Należy zgłaszać się z świadectwami do biura Elektrowni, w Zgierzu, ul. 3-go Maja Nr. 55. Zgierz, dnia 4/II-29 r.

**Potrzebny uczeń** od 15—16 lat do zakładu miedziano kotlarskiego Juliusza 3



**CENA OGŁOSZEN** Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 20 ! nekrologi 30 gr. 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamieszkoowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc. Stronice przed tekstem w tablicy podzielona na 5 lamp, wyraz na 5 lamów. Akcydensowa i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje od następnego ogłoszenia bez wyjątku. Rezerwy można zamawiać w Zgierzu u p. Lecha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w porządku 6 35 miesięcznie — 30—zł.



# „ROZWÓJ”

## NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 10 LUTEGO 1929 r.

Z RAJU NARCIARSKIEGO



*Początek sezonu narciarskiego w Zakopanem*

*Fot. Marjan Fuks*



## POMNIK MICKIEWICZA W PARYŻU



Oddawna zapowiadany pomnik Mickiewicza, dłuta Bourdelle'a stanąć ma wreszcie w Paryżu, na prawo: mistrz u stóp pomnika, w środku szkic całości, na lewo fragment postumentu, przedstawiający Polskę rozdartą na trzy części

### Ku czci Kilińskiego



Warszawa uczciła 110-ą rocznicę zgonu Kilińskiego przez zawieszenie jego portretu w Magistracie

### Ojcowie polscy we Włoszech

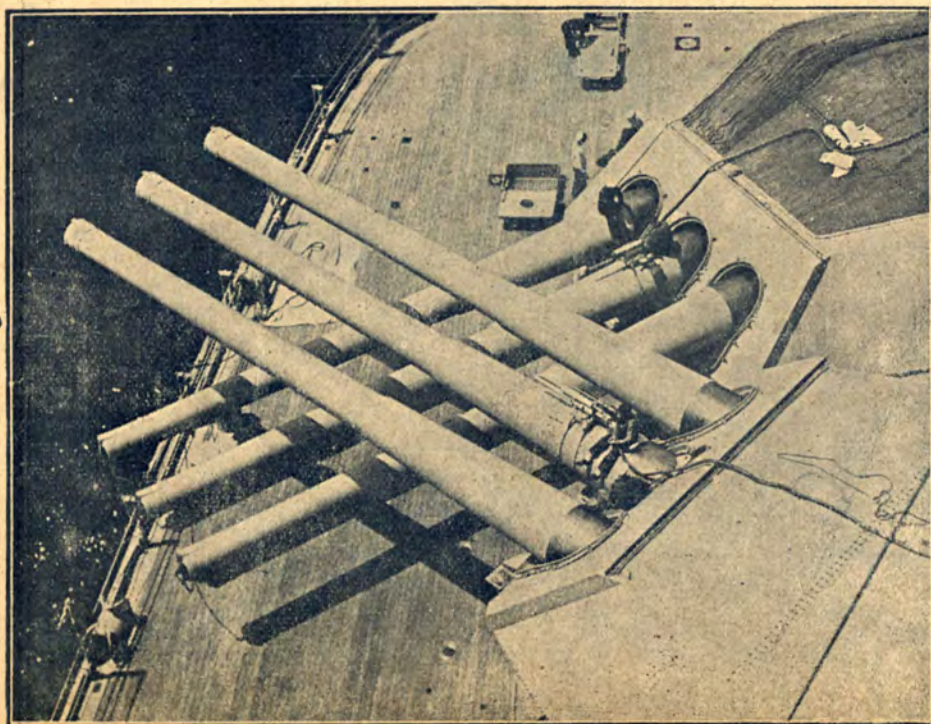


Ojcowie kameduli polacy w Garda (nad jeziorem tejże nazwy we Włoszech), o. Leon Gawlina, o. Placyd Miniewski i o. Genezy — obok burmistrz Gardy.

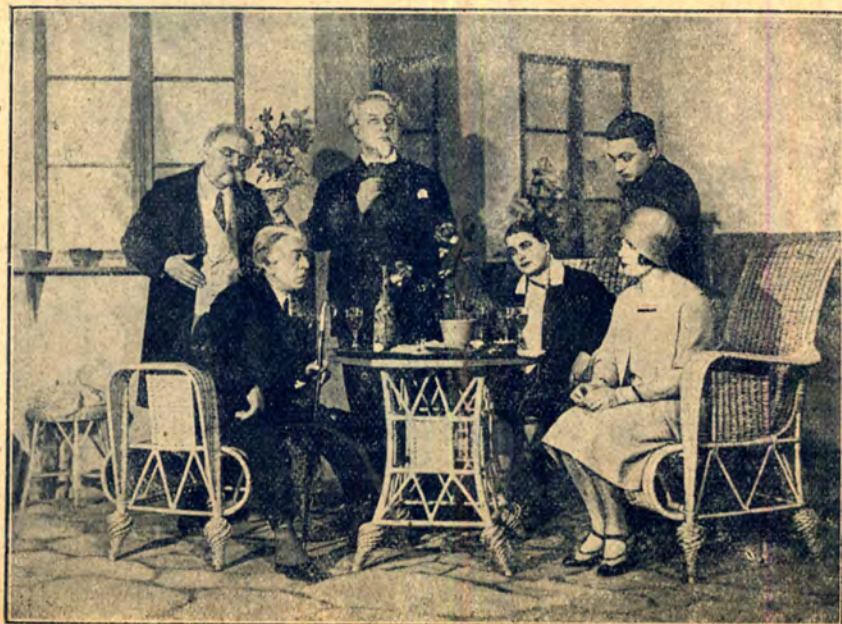
### Prezes Sądu Najwyższego



Nowomianowany Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, p. Leon Supiński, dotychczasowy Prezes Sądu Apeloacyjnego w Warszawie



### Z TEATRU NOWEGO



"Adwokat i róża" Szaniawskiego. Pp.: Myszkiewicz, Zieliński, Zelwerowicz.



## Nowy wynalazek



S. p. dr. Wincenty Bogucki, wiceprezydent miasta stoł. Warszawy, wybitnie zasłużony na polu higieny, działacz samorządowy



Armata miotająca 13.500 litrów wody na minutę, wynaleziona w Los Angeles, odda niewątpliwie duże usługi przy gaszeniu pożarów



P. Wł. Kostakówna laureatka konkursu piękności jako „mis Polonja” udała się do Paryża, jako przedstawicielka Polski na turniej piękności całej Europy



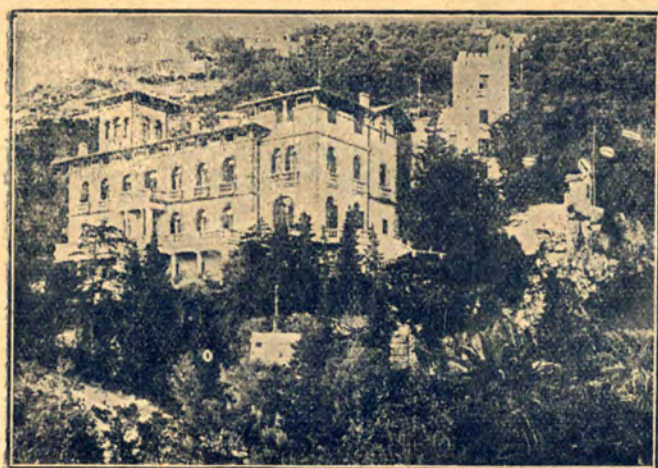
S. p. Wanda Osterwina, małżonka J. Osterwy, zmarła przedwcześnie, pozostawiając głęboki żal wśród tych, którzy znali ją jako świetną aktorkę



Trybuny na torze wyścigowym w Nicei podczas biegu o nagrodę Nicei



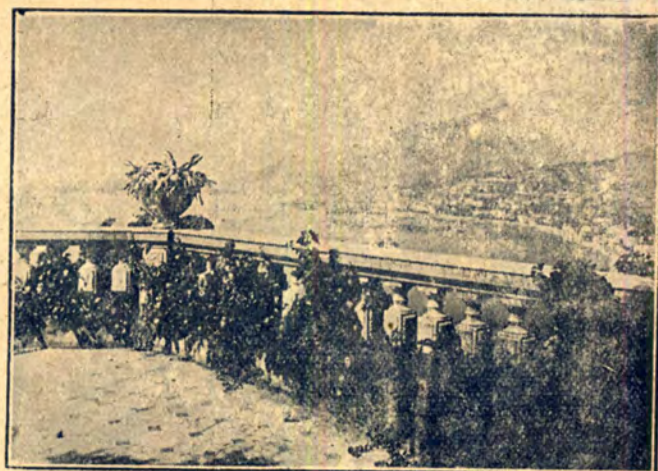
Świetna polska śpiewaczka koloraturowa Ada Sari powróciła z występów gościnnych w Ameryce



Sanatorium doktora Woronowa pod Ventimiglio

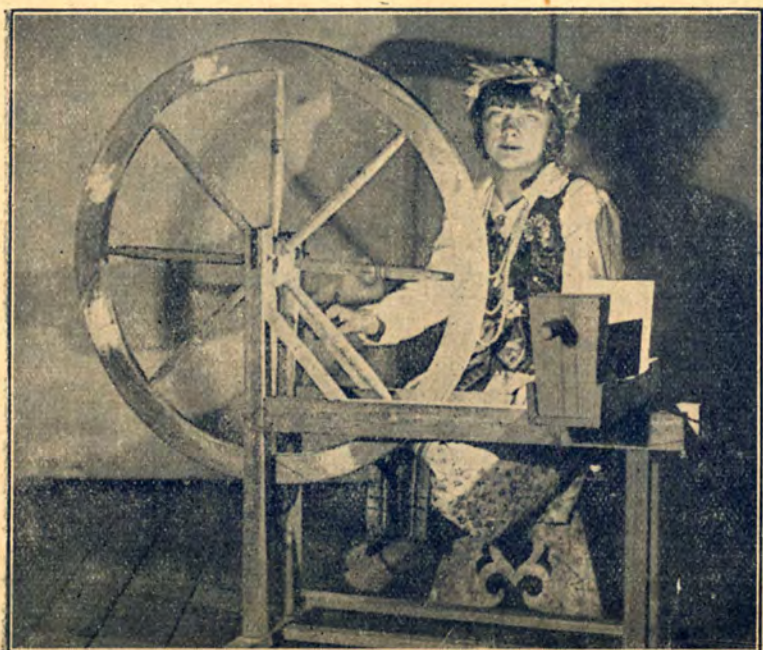


Dwa szympanse, gotowe do spełnienia wielkiej roli



Widok z tarasu parku tego na Monte Carlo

## Z MOTYWÓW LUDOWYCH



Przędka łowicka z przedstawienia w gimnazjum im. Konopackiej w Warszawie



Lon Chaney i Betty Compson w filmie z życia wielkomięjskiego



Z wystawy grupy mal. „Kolor,, Związku Art. Plastyków



Jesień

Mery Litauer



Zima

Mery Litauer

**NAJLEPSZE KSIĄZKI!**  
ZADAĆ BEZPŁ. PROSPEKTÓW WARSZ. KREDYTOWA 1.



Dwa modele okryć zimowych z odpowiednimi kapeluskami

**M. ARCT**

WARSZAWA — NOWY-ŚWIAT 35.

P. K. O. 196.

W ROKU JUBILEUSZU  
HEONE WRONSKIEGO

HOENE WRONSKI. *List do Papieża*. O naglącej potrzebie obecnej spełnienia religii. Na bezdrzewnym papierze zł. 7

FRANCIS WARRAIN. *Wiązanie metaliczne*. Sporządzone podług prawa stworzenia Hoene - Wrońskiego. Na papierze bezdrzewnym zł. 24

Powyższe prace Instytutu Mesjanicznego powinny zainteresować wszystkich, którym nie są obce zagadnienia filozofii, ekonomii i religii. Z książek tych przemawia jeden z największych myślicieli ludzkości.

**KSIAZKI WYTWORNE NA GWIAZDKĘ**

J. I. KRASZEWSKI. *Kunigas*. Powieść z dziejów Litwy i Krzyżaków w XIV wieku. Z 14 miedziotrukami ilustr. Andriollego, Zł. 12 w opr. płóc. zł. 16

NIEWIADOMSKI E. *Malarstwo Polskie XIX i XX w.* Monografie epoki i artystów tych świetnych czasów dla sztuki polskiej, napisane z werwą i erudycją, 195 rycin w tekście, 14 dwubarwnych wkładek zł. 22 — w opr. zł. 24

KRIDL M. *Antagonizm Wieszczów*. O stosunku Słowackiego do Mickiewicza zł. 14

SHURE E. *Od Stinksa do Chrystusa*. Ewolucja idei boskości. Zł. 7. W opr. zł. 4

SLIWINSKI A. *Jan Sobieski*. Wydanie Albumowe z 110 ryc. i portretem zł. 20. W oprawie ozdobnej zł. 30

DYAKOWSKI B. *Z naszej przyrody*. Ozdobna książka do czytania 564 str. 237 rys. i 24 tabl. kol. zł. 24, — opr. zł. 30

ALBUMY ARTYSTYCZNE: *Malarstwa Polskiego, Luwr, Kobieta w Sztuce, Luwr II*. Dużego formatu po 50 i więcej kolorowych reprodukcji arcydzieł malarstwa w każdym, z tekstem polskim i francuskim. Każdy album w ozdobnej okładce zł. 70. — w pięknej oprawie zł. 80

WYDAWNICTWA POWYŻSZE MOŻNA NABYWAĆ NA RATY.

Wielki wybór podarków gwiazdkowych: Artystyczne książki obrazkowe po zł. 1. — 2. i 3. MOJE PISEMKO tygodnik obrazkowy dla dzieci zł. 3.50 kwartalnie. — Powieści dla młodzieży, baśnie, podróże od zł. 2. — Powieść zeszytowa dla młodzieży „Zuchwały Lot” — 800 str. za zł. 12. — lub po zł. 5. — kwartalnie. — Serja zajmujących powieści egzotycznych „CZERWONE KSIĄZKI” po zł. 4 i zł. 8. — Powieści Historyczne J. I. Kraszewskiego w 80 tomach po zł. 1 (kwartalnie zł. 10). Żądajcie ilustrowanych katalogów i prospektów.